

Godz. 4 po poł.

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 pr. drożej

A. Popoff

POLSKIE ŻYCIE POLITYCZNE

Stan bezpieczeństwa w Gdańsku.

Na ulicach miały miejsce dwa zbrodnicze zamachy na samochody.

GDANSK, 5 stycznia (A.W.) — Od dłuższego już czasu stan bezpieczeństwa w Gdańsku pozostawia wiele do życzenia.

Ostatnio zdarzyły się dwa zamachy na automobile, jakich mało notuje kryminalistyka. Mianowicie, wczoraj, 4 b.m., na przedmieściu Ormbach pędził samochód, w którym siedział dyrektor Studziński, oraz dwie panie i szofer. Nagle obecni otrzymali gwałtowne uderzenie w twarz, kaleczące ich. Panie uniknęły tego ciosu, jedynie dlatego, że zasnęły i miały opuszczone nisko głowy. Okazało się, że przez środek ulicy były przeciągnięte dwa druty, i tylko zmniejszeniu pędu jazdy zawdzięczają pasażerowie swoje ocalenie. Gdy natychmiastowo zawezwana policja, przybyła na miejsce przekonano się, że drut nawiązo kłosał. Dwie godziny później w innej stronie miasta zdarzył się podobny wypadek. Przyczem pasażerowie odnieśli poważne rany.

Obrady sejmiku śląskiego.

Program jego najbliższych prac. — O skuteczną walkę z drożyzną.

KATOWICE, 5 stycznia (A.W.) — Po ferjach świątecznych zajmie się sejm śląski prawdopodobnie przedewszystkiem projektem o podatku dochodowym, obejmującym 70 i kilka paragrafów, które zostały świeżo opracowane przez komisję budżetową, ustawą szkolną, trzema, opracowanymi przez województwo, projektami ustaw, dotyczących urzędowania województwa śląskiego, ustawą o języku urzędowym, wnioskiem województwa w sprawie udzielenia gminom wiejskim i miejskim zaliczek, celem sanacji budżetów, oraz sprawozdaniem komisji regulaminowej w sprawie zatwierdzenia w ostatecznej formie regulaminu sejmiku.

KATOWICE, 5 stycznia (A.W.) — Na jednym z najbliższych posiedzeń sejmiku śląskiego odbędzie się trzecie czytanie wniosku komisji aprowizacyjnej w sprawie zatwierdzenia komisji do badania cen. Wniosek ten został już, jak wiadomo, przyjęty przez sejm w pierwszym i drugim czytaniu.

Prace Komisji granicznych.

NA ŚLASKU GÓRNYM.

Dnia 16 grudnia r. ub. komisja graniczna uchwaliła we Wrocławiu czterema głosami przeciwko dwóm definitywną granicę, przecinającą zagłębie górnośląskie.

Linia graniczna, zdecydowana ostatecznie i bez apelacji, odbiera Polsce poza drobniejszymi obiektami: pole Koenigin Luise z trzema szczytami: Ruda, Georg i Gluickau, położone na terenie polskiej gminy Ruda, północna, niezamieszkała część terenu gminy Ruda, położoną na północ od Rudzkiej Kuźni — skrawek niezamieszkały gminy Radzionków z szczybem wentylacyjnym.

Pozostają przy Polsce, prócz drobniejszych obiektów: Redensblich, szyby Carnalsfreude, oraz cała kolej, wiodąca od dworca w Szarleju do kopalni Andeluzji, która to kolej ma w najkrótszym czasie być przedłużona tak, że przechodzenie pociągów polskich przez korytarz bytomski stanie się gwarantowane.

Drobne te korzyści nie są jednak dostatecznym wynagrodzeniem za wymienione stracone przez Polskę. To też komisarz graniczny polski głosił przeciw decyzji.

Na wniosek komisarza granicznego polskiego, komisja graniczna uchwaliła 5-ma głosami przeciwko jednemu losu kopalni Delbrueck tymczasem nie rozstrzygać, przekazała konferencji ambasadorów wniosek polski, proszący o wyznaczenie

czenie bezstronnego rzeczoznawcy, któryby wprzócz badał położenie i warunki kopalni, oraz sprzeczenie pomiędzy sobą cyfry, podane przez delegację polską i niemiecką, dotyczące zawartości tonażu półwęgłowych, należących do Delbruecku.

Komisja graniczna rozstrzygnie na przyszły rok przynależność kopalni Delbrueck, oraz linię graniczną zagłębia. Kończąc pracę przewidzianą na 8 marca.

NA POMORZU.

Okupacja linii granicznej na prawym brzegu Wisły, zdecydowanej przez komisję graniczną w Poznaniu dnia 27 sierpnia 1921 roku, nareszcie w najbliższym czasie na stapi.

Konferencja ambasadorów nie pozwoliła swego czasu granicy tej okupować, dopóki rządy polski i niemiecki nie zawarły konwencji zapewniającej w myśl art. 97 traktatu wersalskiego, dostęp do Wisły dla Prus Wschodnich.

Ponieważ długie i mozolne rokowania pomiędzy rządami polskim i niemieckim nie doprowadziły do uzgodnienia zapłaty, konferencja ambasadorów narzuciła Polsce i Niemcom dnia 20 grudnia ub. r. konwencję, której treść wypracowali komisarze graniczni: francuski, angielski, włoski i japoński.

Okupacji nie stoi zatem już nic na przeszkodzie. Z chwila, gdy nastąpi, rozgraniczenie Pomorza będzie zakończone.

Rząd, sejm i senat.

WZNOWIENIE PRAC SEJMU I SENATU.

WARSZAWA, 5 styczn. (PAT). W sobotę dnia 6 b.m., najdalej w niedzielę 8 b.m. p. marszałek Rataj powraca do Warszawy. Ple-

narne posiedzenie sejmiku i senatu przypuszczalnie należy odbędzie się w przyszłym tygodniu. Nieoficjalnie wymieniane są daty 10 — sejm, 11 — senat. Wyznaczenie dat zależy jednakże od przygotowania protokołu przez komisję.

MIESZKANIA DLA SENATORÓW I POSŁÓW.

WARSZAWA, 5 styczn. (PAT). Wicemarszałek sejmiku Gdyk odbył konferencję z p. komisarzem Anuszem w sprawie dostarczenia posłom i senatorom mieszkań przez policję. P. komisarz zapewnił p. wicemarszałka, że 150 pokoi jest już dla posłów i senatorów zarezerwowanych.

ECHA WYBORÓW.

WARSZAWA, 5 stycznia. (Pat). Do kancelarii sejmiku wpłynął protest przeciw wyborom do sejmiku i senatu z okręgu Rzeszów.

WARSZAWA, 5 stycznia. (Pat). Biuro sejmowe nie otrzymało dotąd odpisów protokołów wyborczych z następujących okręgów: okręg 4-ty Ostrów-Lomżyński, okręg 8-my Ciechanów, okręg 45 Parnów. Brak powyższych odpisów protokołów uniemożliwia komisji przeprowadzenia statystyki poselsko-senatorskiej.

O WSPÓŁPRACIE RZĄDU Z PREZYDENTEM.

WARSZAWA, 5 stycznia. (PAT). W tygodniu ubiegłym odbyły się w ministerstwie sprawiedliwości pod przewodnictwem min. Makowskiego obrady, mające na celu ustalenie formy współdziałania Prezydenta Rzplitej i rządu, oraz uzgodnienie tego współdziałania z przepisami konstytucji. Wynik obrad ujęto w szereg tez, które będą przedstawione Prezydentowi Rzplitej, oraz radzie min.

Z rady ministrów.

Rada ministrów dnia 4 b. m. pod przewodnictwem ministra Darowskiego uchwaliła:

wniosek dyrektora głównego urzędu statystycznego o podniesieniu opłat od zgłoszeń przy zagranicznym obrocie towarów.

wniosek ministra zdrowia publicznego o uzupełnieniu ustawy w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej,

wniosek ministra kolei żelaznych o odstąpienie gminie Przybychowo gruntu kolejowego.

wniosek ministra robót publicznych w sprawie zajęcia gruntu pod obozy internowanych w Kaliszu i Szczepiornie.

Postanowiono również wnieść do sejmiku niektóre projekty ustaw, wycofane z sejmiku ustawodawczego.

Większą część posiedzenia zajęły projekty ustaw, złożone przez ministra skarbu, a dotyczące:

1) wyrównania stawek państwowych podatków gruntowych i niektórych podatków budynkowych;

2) nowelizacja przepisów o państwowym podatku dochodowym;

3) wprowadzenie kar i odsetek za zwłokę oraz uregulowanie sprawy kosztów egzekucyjnych. Projekty powyższe, przyjęte przez radę ministrów, posiadają następujące trzy myśli zasadnicze: 1) zmierzają do wyrównania obciążenia podatkowego do wysokości stawek przedwojennych; 2) starają się zabezpieczyć nowo uchwalone obciążeniem podatkowym przed ewentualnym spadkiem siły kupna marki polskiej; 3) wreszcie mają na celu wprowadzenie postępowania wymiarowego, a temsamem zmniejszenie kosztów obliczenia i poboru podatków.

Litwa a Polska

Kolejne posiedzenie rady ministrów zwołane zostało na poniedziałek o godzinie 5 po południu.

Powrót gen. Sikorskiego.

Jutro zrana powróci z Zakopanego premier gen. Sikorski.

Odezwa rektorów.

Dziś w nocy ukaże się wspólna odezwa rektorów wyższych zakładów naukowych w Polsce, kardynałów, a także innych przedstawicieli świata naukowego i sfer kościelnych, wzywająca społeczeństwo do jedności i spokoju.

Prasa warszawska

Posel Antoni Anusz nawołuje do rozważli w dzisiejszym numerze „Kurjera Porannego”, i stwierdza całkowity jej brak ze strony prawnicy społecznej.

„Lewica w Polsce wysunęła dla siebie naukę z tego, co się działo i dzieje w Rosji.

Dzisiaj niebezpieczeństwo bolszewickie istnieje dla nas jako inwazja do zewnątrz, lecz nie istnieje jako groźna choroba społeczna wewnątrz naszego organizmu narodowego.

Świadomość polityczna polskiego ludu wyszła zwycięsko z zetknięcia się z tą stopową odmianą marksizmu, ja-

Należy dolożyć starań, aby praca jest bolszewizm.

W Polsce nie zechciała naśladować faszyzmu, przynajmniej do czasu. Niechaj tymczasem

wnikliwie obserwuje to, co się dzieje we Włoszech, a możemy być pewni, że dalszy rozwój faszyzmu włoskiego odwieździe ją od zamiaru zabawienia się u nas w faszyzm.

Zarówno bolszewizm, jak faszyzm są objawem patologicznym pokrewnego pochodzenia i jeżeli jakaś społeczność może tej choroby uniknąć, powinna dolożyć starań w tym kierunku.

Starania te mogą być rozmaite. Na pierwszym miejscu należy wymienić oddziaływanie na świadomość społeczeństwa i apel do jego rozumu.

Czyniąc to, wiem dobrze, że słowa moje nie trafią do tych, którzy w atmosferze wrzenia spodzielają się nasycić swoją chorobliwą ambicją i wyładować swoje zło skłonności. Lecz jednostki tego rodzaju nie mogą być groźne w społeczeństwie, które potrafi myśleć politycznie i umie przewidywać nie tylko bezpośrednie skutki pewnych działań, lecz — i skutki skutków.

„Robotnik” w dzisiejszym numerze jeszcze raz stwierdza związek pomiędzy Chjeną a Niewiadomskim.

„Pod świeżym wrażeniem prasa chińska ogłosiła Niewiadomskiego za wariata, szaleńca, przypomniała, że przed kilku laty

zdarzył się Niewiadomskiemu jakiś nieszcześliwy wypadek i to mogło oddziaływać na stan jego umysłu, opowiadała, że Niewiadomski przy jakiejś sposobności chciał uderzyć redaktora „Dwugroszówki”.

Pisano to wszystko w popołudniu, w zamiarze wyparcia się Niewiadomskiego. Jednocześnie organy chijskie zaczęły wyrażać przypuszczenie, że może tu wcale nie chodziło o politykę, bo Niewiadomski do żadnego stronnictwa politycznego nie należał, że

zapewne Niewiadomski z Narutowiczem miał jakieś „porachunki osobiste” i to „bardzo drażliwej natury”...

Ale Niewiadomski wystąpił przed sądem jako polityk „oboza narodowego” i mord swój uzasadniał argumentami, którymi stale, w ciągu 4 lat karmiła swoich czytelników prasa „chijska”...

Niepodobna było już dłużej udawać, że się z Niewiadomskim nie ma nic wspólnego. I oto widzimy, że narodowa demokracja ideowo przyznaje się już do Niewiadomskiego. Ale co więcej — i to właśnie świadczy, że „Chjena” dalej chce brnąć w swojej szalonej polityce — prasa chijska przemówienia i osobę Niewiadomskiego idealizuje i apoteozuje, pragnie z nich uczynić „testament” i świecznik dla Narodu...

I to jest właśnie najohydniejsza i to jest groźne ostrzeżenie dla Państwa i dla demokracji. To dalszy ciąg tej samej gry potwornej!

W zakończeniu artykułu czytamy: „Robi się „Testament” z wynurzeń człowieka, z których jaskrawo przebiega nie tylko szalona nieważność do ustroju republikańskiego i demokratycznego, a pozbawienie i ignorancja polityczna. Bohatera czyni się z człowieka, który popełnił najnikczem-

niejszy i najbezmyślniejszy — jak tylko wyobrazić sobie można — mord...”

P. Nowaczyński zachwyca się tem, co Niewiadomski mówi o Piłsudskim z okresu, kiedy Naczelnik Państwa mu się podobał.

„To wszystko było właśnie piękne, tragicznie piękne, wzniosłe, szlachetne w każdym słowie, każdej myśli...” A nam przypominają się słowa starego, mikołajowskiego żołnierza u Głęba Uspieńskiego. Pytają tego żołnierza, czy był w Polsce?

— A jakże — powiada. — Dobry, porządny naród... Ilem to ja polaków pozabijał!...

W tym żołnierzu sumienie spało spokojnie. Z całą naiwnością przyznaje, że masakrował ten „dobry, porządny naród”. Ale żołnierz mikołajowski ma to przynajmniej usprawiedliwienie, że czynił to na rozkaz, nie z własnej woli... Niewiadomski chciał zamordować Piłsudskiego, którego charakter wychwał, zamordować całkiem świadomie dlatego tylko, że jego polityka przestała mu się „podo-

bać”... A gdy odstąpił od zamiaru zamordowania Piłsudskiego — za mordował Narutowicza, do którego już żadnych nie miał pretensji, prócz tego, że przeszedł przeciwko woli „Chjeny”.

I takiego człowieka, i taki „testament” wysławia się coraz jaskrawiej w prasie endeckiej...

Jest to dalszy ciąg tej samej szalonej, zbrodniczej polityki... Jest to nowy posiew krwawego zamętu...

Litwa a Polska.

Nowe znanie się nad wziętymi politycznymi na Litwie.

Warunki więźniów politycznych na Litwie są tak ciężkie, że skłoniły one dwóch więźniów z Wilkomierza: Aleksandra Rajniewicza i Piotra Kepelewicza-Niemcewskiego do ucieczki w nocy z dnia 4 na 5 listopada 1922 r. Uciekający zostali jednak schwytani i, mimo rzekomej tolerancji, którą się litwini na każdym kroku chępliwie, tak ciężko zbici, że przeleżeli oni w stanie nawpół przytomnym w szpitalu aż do świąt Bożego Narodzenia. Później zostali odstawieni z powrotem do więzienia i zakuci na 2 miesiące w kajdany na nogach i rękach.

Dnia 4 grudnia 1922 r. w więzieniu kowieńskim targnął się na rękę życie jeden z więźniów politycznych, Stanisław Jasinowski, b. sierżant W.P., w występie rozpaczliwym, wywołanej ciężkimi warunkami i złem traktowaniem przez władze więziennicze, Jasinowski poprzecinał sobie żyły. Poranionego w ten sposób udało się ostatecznie chwilowo uratować koledzy.

Fakty powyższe są wymowną odnośnością na zapewnienia litewskie, udzielane niejednokrotnie litwom, że więźniowie polityczni otoczeni są zupełnie znośnymi warunkami.

Sprawa Niewiadomskiego.

Sędzia nie podpisał wyroku śmierci.

„Gazeta Poranna 2 grosze” donosi:

W kuluarach sądowych kursują pogłoski, że wyrok śmierci na Niewiadomskiego, został podpisany tylko przez dwu sędziów. Trzeci sędzia wyroku śmierci nie podpisał i zgłosił votum separatum.

Horeldalna te wiadomość podajemy na odpowiedzialność wspomnianego pisma.

Dokąd pójść??

Kino „Luna”

Dziś! Premiera Dziś!

Zona Faraona

Słynny wyżyn kinowej twórczości Największy film świata

POLITYKA ZAGRANICZNA

Zerwana Konferencja.

Po nieoczekiwanej krótkotrwałości, bo wszystkiego 2 dni trwającej istnieniu, konferencja paryska zakończyła swój niesławny żywot. Jeszcze jedna próba uzdrowienia świata, doprowadzenia Europy do przedwojennych, dzisiaj za idealne uważanych warunków bytu, spełniła na niczem.

Ażby zrozumieć przyczyny tych ciągłych niepowodzeń na ciernistej drodze zbliżenia faktycznego nie tylko narodów poważniejszych, ale i „najserdeczniejszych przyjaciół”, trzeba w krótkich słowach określić stosunki międzynarodowe, z których dyplomaci nijak wybrnąć nie mogą. Wszystkim już oddawna wiadomo, że wojnę przegrały nie Niemcy, a cała Europa.

Działania wojenne zniszczyły doszczętnie olbrzymie części Francji, a wysiłki materialne podczas wojny i w okresie powojennym niebezpiecznie nadwyrężyły równowagę gospodarczą tego kraju. Nie więc dziwnego, że republika francuska nie może i nie chce się wyrzec odszkodowań niemieckich. Mogłaby to częściowo uczynić, gdyby Anglia zgodziła się na zredukowanie długu, jaki Francja u niej zaciągnęła.

Ale Anglia oświadcza, że budżet swój utrzymała w równowadze dzięki niesłychanemu wyrzutowaniu podatków i że skreślenie wierzytelności i odbudowywanie Francji kosztem swych podatników nie uważa za możliwe, nawet do pomyslenia. Chyba, że Ameryka skreśliłaby część tych sum, które sobie Anglia od niej podczas wojny pożyczyła.

Ale z Ameryki przychodził, po wszystkich próbach i dyskusjach, jedno słowo odpowiedzi:

— Płacić!

Anglia odbija je echem w stronę Paryża:

— Realizować!

Paryż ze swej strony groźnie wobec tego upomina Niemcy:

— Dawać!

— Dawać, proszę panów, ale skąd brać? — pytają Niemcy, które wojna również zrujnowała, acz może nie w tym stopniu, jak twierdzą.

I z tej atmosfery nieustępliwości, egoizmu, wzajemnego zarzucania się winy i przyjaźni, ma wyrosnąć wielka świątynia pokoju, odbudowy, uzdrowienia stosunków i prawdziwej przyjaźni!

Czyżby wielcy mężowie stanu byli aż tak naiwni, by choć przez chwilę przypuszczać, że w takiej atmosferze prowadzone narady mogą doprowadzić do jakiegokolwiek rezultatu?

Przecież paryska konferencja nie była 1-wszą Genua, Bruksella, Londyn, Waszyngton i wiele innych miast świata już przyglądało się tym beznadziejnym dyskusjom, które ani o krok nie posuwały naprzód dzieła uzdrowienia i zbratania ludzkości.

I dlatego, jeśli jakkolwiek konferencja, a że będzie ona zwołana, to chyba nie ulega wątpliwości, ma wydać owoce, musi się radykalnie zmienić psychika narodów i ich przywódców.

Dopiero wtedy, gdy idea rezygnacji z własnych korzyści na rzecz ogólnego dobra weźmie go-

re nad krótkowzrocznym forsowaniem ciasnych interesów osobistych, może być mowa o wejściu na drogę naprawy.

Dopóki hasłem narodów będzie: „Sprawiedliwość i przyjaźń, to rzecz dobra, ale złoto i nafta — o wiele lepsze!”, dopóty o żadnej sanacji nie może być mowy.

Czy jednak można liczyć na radykalną zmianę psychiki ludzkiej?

Nie, po stokroć nie!

I dlatego świat, wyrażony z

równowagi przez czteroletnią wojnę powszechną, będzie się musiał dziesiątki lat leczyć z otrzymanych ciosów, a wątpić, niestety, trzeba, czy mu się kuracja w ogóle uda. Maksimum, czego się spodziewać można, to partackiego zbliznienia ran, które jednak za łada przyczyną otworzą się z powrotem, grożąc nowym kryzysem o nieobliczalnych następstwach.

Marjan Drogoszewski.

Interwencja Ameryki w sprawach Europy.

Podjął ją prezydent Harding po zamknięciu konferencji paryskiej.

PARYŻ, 5 stycznia (A. W.) — „Temps” podaje za prasą angielską depeszę o postanowieniu prezydenta Hardinga interwenjowania w sprawach europejskich. Na decyzję prezydenta miało wpłynąć przedewszystkiem sprawozdanie biskupa, Edwarda Blacka, do którego prezydent ma wielkie zaufanie.

Biskup Black, po powrocie z Europy, podkreślił w swym sprawozdaniu, iż Niemcy przygotowują się po cichu do bankructwa, co, jeśli się stanie, postawi Francję w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Jedynym środkiem na sytuację międzynarodową, wytworzoną przez ten stan rzeczy, jest pożyczka międzynarodowa i powszechne rozbrojenie, które powinna pociągnąć za sobą anulacja wszystkich długów europejskich wobec Stanów Zjednoczonych.

Wymieniona wyżej depesza wskazuje również, iż projekty amerykańskie staną się wiadome dopiero po zamknięciu konferencji paryskiej.

Komunikat oficjalny.

PARYŻ, 5 stycznia. (PAT). — Bonar Law złożył na ostatnim posiedzeniu konferencji następujące oświadczenie: Rząd angielski po jaknajbardziej głębokim i uważnym zbadaniu propozycji francuskiej doszedł do wyraźnego przekonania, że propozycje te w razie ich urzeczywistnienia nie tylko nie przyczynią się do osłabienia zamierzonego rezultatu, lecz nadto będą miały poważne, a nawet katastrofalne następstwa dla sytuacji ekonomicznej w Europie. W tych warunkach rząd angielski nie może przyłączyć się do tych propozycji, ani też przyjąć odpowiedzialności za ich treść. Jednocześnie jednak rząd angielski wyrażając niezmiernie ubolewanie z powodu istnienia niedającej uzgodnić różnicę poglądów w tak poważnej sprawie, pragnie usilnie zapewnić rząd francuski, że uczucia przyjaźni, jakie żywi nie tylko rząd angielski dla rządu i narodu francuskiego, pozostają niezmiennymi.

Z kolei Poincaré złożył następujące oświadczenie: Rząd Rzplitej ze

swej strony zbadał bardzo uważnie i skrupulatnie propozycje angielskie, jednakże im bardziej zagłębiał się w tych badaniach, tem więcej musiał uznać, że zawierają one prócz bardzo znacznej redukcji wierzytelności francuskich naruszenie traktatu wersalskiego, wobec czego przyjęcie takiego rozwiązania było niemożliwe. Rząd Rzplitej ubolewa gorąco, że nie mógł dojść do zgody w tak ważnej sprawie z rządem angielskim, składa jednakże podziękowanie rządowi angielskiemu za złożenie przyjaznego oświadczenia i może go ze swej strony zapewnić, że mimo różnic poglądów uczucia rządu Rzplitej, oraz narodu francuskiego wobec Anglii pozostają niezmiennie serdeczne.

Następnie Theunis podkreślił uczucie głębokiego żalu z tego powodu, że między sojusznikami nie zdołano dojść do porozumienia i dał wyraz mocnej nadziei, że potężne wspomnienie, łączące sojuszników nie dopuszcza do utrwalenia i pogłębienia nieporozumień.

Projekt włoski.

RZYM, 5 stycznia. (PAT). Projekt włoski w sprawie odszkodowań przedstawiony na konferencji paryskiej, dotyczy trzech kwestii zasadniczych:

1) określenie ogólnej sumy odszkodowań niemieckich na 50 miliardów mk. w złocie.

2) Udzielenie Niemcom moratorium na okres dwuletni.

3) Problem gwarancji. W tej ostatniej kwestii projekt wyszczególnia 4 punkty:

1) Trzymanie systemu licencji dla Nadrenii, według którego żaden towar nie może być importowany ani eksportowany na terytorium niemieckie, podlegającą okupacji bez specjalnego zez-

woleń na to władz sojuszników.

2) Sojusznicy wykonują administrację w dziedzinie wszelkich celów wewnętrznych i zewnętrznych na terytorium okupowanym.

3) Kontrola nad kopalniami żelaza i węgla, które miały do tego prawo na mocy traktatu wersalskiego.

Czwarty punkt stawia tę samą zasadę co do kontroli lasów i domów niemieckich.

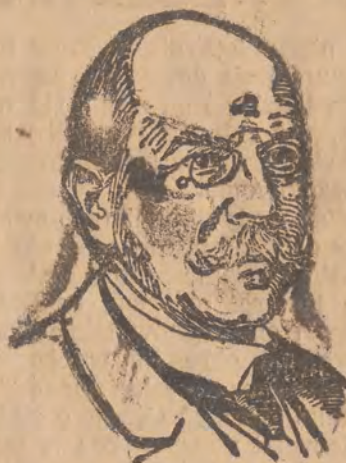
Projekt angielski zmierzał do zredukowania wszelkich gwarancji włączając je do moratorium w odniesieniu do kwestii wyłączonej w 1 i 4 punkcie propozycji włoskiej.

Sytuacja po zerwaniu.

PARYŻ, 5 stycznia (PAT). Rozmowa, prowadzona między sojusznikami w sprawie odszkodowań, zakończyła się, nie przyno-

sząc rozstrzygnięcia w sprawie moratorium. Francja, Belgia i Włochy zachowały wobec tego swobodę działania, jest niewątpliwe,

Nowy prezydent Szwajcarii.



Karol Scheurer.

Nowy szwajcarski prezydent liczy obecnie lat 50, jest on synem notariusza. Za swych czasów adwokackich był w Bernie przywódcą partii demokratycznej.

Od roku 1910 należy do rządu, od 1911 do rady narodowej, a od 1919 do rady związkowej.

Scheurer cieszy się w Szwajcarii dużym uznaniem wszystkich partii, z racji swych zdolności dyplomatycznych i wykształcenia fachowego w kierunku techniki podatkowo-skarbowej.

Nieudana podróż Kanclerza Seipla do Węgier.

Co może dać Austrii wizyta jego w Budapeszcie, i jak może jej zaszkodzić.

WIEDEN, 5 stycznia (A. W.). — Wartykule, omawiającym nową wizytę budapeszteńską dr. Seipla, stwierdza „Arbeiter Zeitung”, że można od biedy wybaczyć taką podróż kanclerzowi, którego przekonania republikańskie są powszechnie znane, ale nie p. Seiplowi, który z Budapesztu nie przywiezie napewno ani taniego mięsa, ani chleba, ani też żadnych zleceń dla przemysłu austriackiego, lecz co najwyżej rozmaite reakcyjne pomysły i instrukcje.

„Der Tag”, który również bardzo krytycznie zapatrzył się na tę podróż, donosi jednakowoż, że rząd austriacki informował się poprzednio pomyślnie w Pradze, jak odniesie się rząd czeski do zreali-

zowania tego projektu. Z Pragi miała nadejść odpowiedź, że rząd czeski oczekuje z pewnością, iż w Budapeszcie będą omawiane wyłącznie kwestie gospodarcze. Gospodarcze zbliżenie Austrii do Węgier uważano by w Pradze za bardzo pożądane.

Cała sprawa, w zasadzie nadto rozdmuchana, jest właśnie w danej chwili dość dla Austrii nieprzyjemna. — Dotychczas nie zdołano bowiem nawet załatwić sprawy zaliczki 80 milionów koron w złocie na przyrządzone kredyty. Wobec tego wszystko, co tylko zakrawa na politykę samodzielną, jest dla Austrii bardzo niebezpieczne.

Na marginesie pertraktacji rumuńsko-sowieckich.

Głosy prasy rumuńskiej.

BUKARESZT, 5 stycznia (Russpress). Komentując artykuły „Adverul” dowodzące konieczności bezpośrednich pertraktacji rumuńsko-sowieckich, szereg gazet rumuńskich oświadcza, że niemożliwe są projekty pertraktacji, podczas których byłoby poruszone kwestie terytorjalne. „Nesmul Romanesku” oświadcza, że Rumunja w żadnym wypadku nie popełni błędów, który pociągnąłby za sobą uszczerbek dla jej powagi i nie przystąpi do pertraktacji z rządem sowieckim w kwestii Besarabji. „Epoca” oświadcza, że kwestja Besarabska jest ostatecznie zdecydowana dla Rumunji, co potwierdza ostatnie akty państw ententy. „Universul” pisze, że Rumunja nie może się zgodzić na wznowienie

debatów w sprawach, które uważane są przez rząd rumuński za zdecydowane. Gazeta oświadcza, że Rosja sowiecka powinna uznać umowę w sprawie Besarabji (zawartą między państwami ententy i Rumunją) i zwrócić Rumunji jej zapas złoty.

Zastępca ministra spraw zagranicznych Mirzesku, w rozmowie z dziennikarzami, potwierdził wiadomość o rozpoczęciu pertraktacji z delegatami sowieckimi i oświadczył: „Protokół londyński zakończył wszelkie pertraktacje w sprawie Besarabji. Dla rządu rumuńskiego sprawa ta jest ukończona i nie może być wznowiona. Nie będziemy mówili o granicy na Dniestrze”.

Przesilenie gabinetowe na Łotwie.

Utworzony tam zostanie rząd centro-lewicowy.

RYGA, 5 stycznia (A. W.). — Po niedościsłu do skutku innych kombinacji gabinetowych oczekują, iż w niedługim czasie dojdzie do stworzenia rządu lewicowo-centrowego.

Nowy kabel telefoniczny.

Połączy on Szwecję z Finlandią.

BERLIN, 5 stycznia. (A. W.). — Kopenhaski dziennik „Politiken” donosi, że jeszcze w roku bieżącym

że Francja użyje tej swobody działania z zimną krwią i spokojem, jednakże ze stanowczym postanowieniem doprowadzenia do wykonania jej pojeźdźczego programu. Obecna różnica poglądów między Anglią i Francją dotyczy poszczególnych punktów, ale nie ma mowy o zerwaniu przyjaźnych stosunków między oboma krajami, co wynika z serdecznych oświadczeń, złożonych przez Bonar Lawa i Poincarégo na ostatnim posiedzeniu konferencji. Powzięcie decyzji należy obecnie do komisji odszkodowań, która będzie mogła większością

głosów udzielić Niemcom moratorium, nie przekraczającego praw dopodobie okresu dwóch lat. W tych warunkach Francja oprze swoją działalność w sprawie uzyskania zastawów na aneksję II traktatu wersalskiego, który zezwala sojusznikom w razie dobrowolnego uchylenia ze strony Niemiec podjąć wszelkie zarządzenia ekonomiczne, finansowe lub innego rodzaju, jakie odnośnie rządu uznająby za potrzebne. Prawdopodobnie komisja odszkodowań wypowie się w pierwszej linii w sprawie uchylenia Rzeszy, dotyczących dostawy węgla.

Polityka Mussoliniego.

BERLIN, 4 stycznia. (AW). — Z Rzymu donoszą, że Mussolini zaproponował byłemu prezydentowi ministrów Salamandrę objęcie przewodnictwa delegacji włoskiej przy lidze narodów. Salamandra podobno propozycję przyjął.

ŚWIAT RZECZY CIEKAWYCH

Masai.

Uspokójcie się, gdzieś na świecie i po dziś trwa wojna. Bije się plemię Masai ze szczepu purko z anglikami.

Pięćset walecznych mężów zebrano się w dzwiczym lesie w Uaso Nysero, niedaleko Naroku we wschodniej Afryce i postanowili się bić i królewscy afrykańscy strzelcy nie mogą sobie z nimi dać rady.

Z tego powodu Wielka Brytania postanowiła walczyć ramie przy ramieniu ze szczepem lumbwa i podburzyła go przeciwko walecznym mężom z plemienia masai.

Należy dodać, że masai są najgroźniejszymi wojownikami i noszą nazwę prusaków wschodniej Afryki.

Co zaś do owej wojny, to jest to zupełnie prawdziwa wojna, choćby dlatego że dotychczas żadna ze stron walczących, ani też spektatorowie nie porozumieli się co do celów i przyczyn jej i właściwie nie wiedzą o co chodzi.

Anglicy, którzy oczywiście są stronni, telegrafują do Times'a, że podobno masai zaatakowali jakieś stado bawołów i z tego miała wyniknąć wojna.

A znów plemię masai utrzymuje że anglicy chcieli im odebrać wszystkie oszcypy i tarcze, i że oni masalowie oddadzą je dopiero wtedy, gdy i reszta kulturalnych narodów przystąpi do rozbrojenia.

Jest tam jeszcze jakaś historia z sierżantem afrykańskiej policji, któremu zdziła rozpruła brzuch.

Nikt nie wie dokładnie, która z tych przyczyn jest właściwa przyczyna wojny i prawdopodobnie rzecz się jeszcze bardziej powikła, gdy po skończonej wojnie zaczną wychodzić nieuniknione w tych warunkach punkniki i ukaza się błękitne i pomarańczowe księgi.

Ja osobiście jestem zupełnie innego zdania. Uważam, że istnieje jeszcze czwarty powód wojny, jak o tem wspomina telegraficzna wiadomość z Nairobi Oto, podobno kobiety i dziewczęta plemienia masai wyszydzały mężczyzn tego plemienia, że nie pożądały oni sławy wojennej i że zdziły ich i oszcypy nie noszą śladów krwi nieprzyjacielskiej. Otóż ja myślę, że tego rodzaju motywy stoją po za każdą wojną, czy to we wschodniej Afryce czy też gdzieś indziej.

Gdyby kobiety i dziewczęta były tak usposobione, iżby wyszydzały mężczyzn swego narodu, gdy ci noszą broń spalioną czy jakąkolwiek krwawą — wtedy wierzcie mi, nigdyby do żadnej wojny nie doszło.

Arnold Hoellriegel.

Wiek ludzkości.

Od niepamiętnych czasów ludzie starają się dociec jak dawno istnieje ludzkość na ziemi. Od tej chwili, gdy człowiek posiada jaką taką kulturę, datują jego historyczne poszukiwania.

Podług tradycji biblijnych zwykliśmy obliczać historyczny okres ludzkości na jakie 5 do 6 tysięcy lat, a historia egipcjan, babilończyków i chińczyków także prawie poza ten okres nie wychodzi. Najdalsze czasy jakie dadzą się jako tako obliczyć sięgają o jakie 8 tysięcy lat wstecz, poza tą cyfrą zaczyna się już legenda lub bajka.

Gdy więc pragniemy określić wiek ludzkości, musimy się zwrócić do pamiątek, które nam nasi przodkowie pozostawili.

Trwało to dosyć długo, zanim nauka zaczęła się liczyć z istnieniem człowieka przedhistorycznego. Trzymając się chronologii biblijnej uczeni interesowali się wyłącznie tym okresem czasu i dopiero liczne autentyczne pamiątki i dokumenty po naszych przedhistorycznych przodkach skłoniły uczony świat do zainteresowania się tą sprawą.

Oczywiście nie było to rzeczą łatwą wyobrazić sobie ową epokę przedhistoryczną, tembardziej, że jedyne dokumenty, były „kamienie, które mówiły“.

By przeniknąć w mrok owej oddalonej epoki należało zjednoczyć wszystkie siły naukowe. To też do rzeczy zabrali się historycy geologii, ekonomiści i nawet matematycy.

Należało ze znalezionych cząstek szkieletów i narzędzi kamienianych czołw. przedhistorycznego skonstruować jego fizyczne obli-

cze i jego ewentualną kulturę. Zaś podług warstw ziemi w których owe resztki zostały znalezione i podług szczątków jednocześnie odnalezionych zwierząt trzeba było obliczyć wiek owej epoki.

W ciągu swego długiego istnienia ziemia nasza przechodziła przeróżne epoki i każda z nich pozostawiła oczywiście ślady.

Najwidoczniejsze dla nas ślady pozostawiły epoki lodowe.

Każda taka epoka zmieniała w zupełności klimat i roślinność. — Podług najnowszych badań na wyspie Rugii znaleźć można ślady trzech oddzielnych epok lodowych gdy dalej na południe uczeni znaleźli tylko dwa, lub nawet jeden okres lodowy.

Najstarsza znaleziona kość ludzka jest to kość z pod Heidelbergu. Jest to dolna szczeka ludzka bardzo prymitywnej struktury i należy zapewne do rasy, którą nauka nazywa rasą Neandertalu.

Wiek tej szczęki bliższy jest na 320,000 do 500,000 lat.

Okazuje się, że wiek ten doskonale się zgadza z datą okresu lodowego, który miał miejsce przed mniej więcej 420,000 laty. Z tego łatwy wniosek, że wiek roku ludzkiego (przynajmniej w Europie) można obliczyć na jakie 400 tysięcy lat. Jest to wiek, wobec którego nasza chronologia dotychczasowa jest tylko chwilką.

Należy zaznaczyć, że poszukiwania w innych częściach świata znajdują się jeszcze w początkowym stadium, to jedno zdaje się jednak pewnem, że kontynent amerykański jest najmłodszą formacją naszej ziemi, a Azja najstarszą.

H.R.

Przeciw ujednostajnieniu mody.

O ile ubrać się dobrze jest po-niekąd sztuką, zależną od wielu zalet osobistych, jak dobry smak, zręczność ruchów, no i... pieniądza, o tyle ubrać się modnie nie przedstawia dziś najmniejszej trudności.

Z chwila powstania wielkich magazynów i hurtowni gotowych ubrań (czasami trudno wprost uwierzyć, że eleganci kostjum), kupiony w pierwszorzędnym magazynie, w takiej właśnie hurtowni ujrzał światło dzienne), każda kobieta, nawet ta, która nie ma ani czasu ani ochoty śledzić ciągłych zmian mody z łatwością zaopatry się we wszystkie szcze-góły toalety, które w tym właśnie sezonie „są noszone“. Trochę swą o modny wygląd pań krawcy paryscy i berlińscy posunęli tak daleko, że gdyby nawet która z nich chciała kupić rzecz ładną ale niemodną, to nie znajdzie jej.

w żadnym pierwszorzędnym magazynie. Z witryn sklepowych, z oszklonych szaf magazynów i pracowni jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej ginie to wszystko, co nie jest ostatnim wyrazem mody. Rzecz, która przed tygodniem była uznana za godne włożenia i noszenia, szybko wędruje do odległych dzielnic miasta, a po paru tygodniach — na prowincję. — Oczywiście, dla modniarek i krawców paryskich „prowincja“ są wszystkie kraje — nie wykluczając Polski. Nie gniewajmy się o to, raczej cieszymy się, żeśmy nie do-rozsy jeszcze dowymagań paryżanek, mniej jesteśmy kapryśne, mniej zbławazowane, i dłużej potrafimy się cieszyć każdym nowym strojem.

To udostępnienie rzeczy, modnych wszystkim sferom i wszystkim niemal budżetom domowym jest czynnikiem demokratycznym

i bezwzględnie obywatelskim. — Wszystkie jesteśmy jednakowe — i te z nas, które zajmują wspaniałe apartamenty, posiadają własny automobil, i te, które o ósmej zrana spieszą do biur lub magazynów. Wszystkie chcemy być ładne, interesujące, modne. Ta demokratyzacja mody ma jednak i zdecydowanych przeciwników. Są nimi przede wszystkim same kobiety, które zamilowanie do tego, co modne, łączy z zamilowaniem oryginalności. Przeciwnikami są również sami artyści, którzy stworzyli pra-model. Ci są częstokroć zazdrośni o swoje chef d'oeuvre, czę-stokroć zaś mają słusne pretensje że dla udostępnienia go, wprowadza się drobne zmiany, które dziełu odbierają jego estetyczną i oryginalną wartość. Stąd powstał w Paryżu projekt „autoryzowania“ modeli, jak się autoryzuje dzieła sztuki. Ten a ten model sukni lub kapelusza, ten właśnie dobór barw, ten styl hafty staje się bezsporną własnością magazynu, odstąpioną mu przez artystę za prawo reprodukcji — płaci się tak, jak się płaci za reprodukcję obrazów, rzeźb, przekład książek, wystawienie sztuk teatralnych. Taka „autoryzacja“ jest z jednej strony gwarancją dla pani X. czy Y., że jej rywalka nie będzie miała podobnej toalety, z drugiej zaś strony podnieci i zachęci dla artystów kunsztu krawieckiego, którzy będą pracowali jedynie dla siebie, a nie dla wszystkich kolegów, żerujących na ich pomysłowości.

Zwycięstwo walca.

Wiedeń, w grudniu.

Przysłowie, które jest mądrością narodu poucza nas: że nie należy tylko tracić nadziei — reszta sama się zrobi. Zdawało się, że karkołomne i nieestetyczne tańce ostatnich lat będą powszechnie panowały w salonach, dancin-gach i nawet na scenie.

Ale oto nastąpił nagły zwrot i wróciłmy do najpiękniejszego tańca salonowego — do walca. — Przywieziono go z Nizzy czy Paryża i dziś w Wiedniu najmłodszym tańcem jest walc. Oczywiście wszystkie podskoki, konwulsyjne skręty i karkołomne pozy, zwane pospolicie foxtrottem albo shimmy nie ustąpiły jeszcze z pola, ale tańczymy walca.

Ojczyzna Straussa wita go z uznaniem, ale i Paryż, Ostenda i Monte Carlo przyjęły go bardzo gościnnie. Czas dzikich tańców zaczyna mijać i wszelkie Rangur-trotty i wielbłądzie pas zapowiadane i tańczone w Ameryce nie zaklimatyzowały się w Europie. Za to Europa ciągle jeszcze chętnie tańczy tango. Składa się ono z czterech czy pięciu figur i utra-

ciło żywiołowy charakter egzotycznych tańców narodowych. — Jest to bardzo cywilizowany taniec, którego poszczególne części noszą nazwy: maroin, promenada demi-vuelta, sendeta i zygzak.

Nikt już nie tańczy tango na mie-lodje walca. Tańczymy prawdziwego walca. Nie posuwamy się a kraźmy, nie skaczymy, a płyniemy i po wszystkich dzikich melodjach słuch nasz wypoczywa gdy rozlegają się słodkie dźwięki Straussowskiego czy Lanierowskiego walca.

Walc wrócił, ale tylko sam walc!

Sąd Parysa.

W stanie New Jork ogłoszono konkurs piękności. Nie jest to rzecz nowa. Konkursów takich widzimy rocznie dziesiątki i oglądamy dziesiątki ładnych twarzy-czek w przeróżnych pismach. Ale nie rozwiązuje to kwestii jak twierdzą nowjorczy. W stanie New Jork zabrano się bardzo poważnie do tej sprawy. Kandydatki, a naliczono ich kilkaset, zostały skrupulatnie egzaminowane i były obowiązane wykazać jaknaj-dokładniejsze formy ciała.

Ponieważ upodobania i zapa-trywania poszczególnych sędziów mogą być i zapewne są jaknajroz-maitsze, postanowiono wybrać wzór, podług którego miano są-dzić kandydatki.

Za wzór wybrano Venus mi-lońską. Wybór ten najlepiej ilu-struje upodobania amerykańskie. Ameryka nagradza przydomkiem „piękność“ kobietę wysokiego wzrostu silną, zdolną do walki i wywiedzioną w sportach.

Sędziowie po długich naradach i drobiazgowych, a dokładnych pomiarach, ofiarowali nagrodę tej, która okazała się najpodobniejszą do Venus miłośkiej.

Ale wszystkie te ostrożności nie na wiele się zdały i nie za-bezpieczyły prześwietnego sądu od pomyłek, bo oto miss Annie Hyatt występuje przeciwko miss Dorothy Knap, laureatce, i twierdzi, że tylko ona, miss Hyatt, posiada wszystkie wymagane zalety i wy-kazuje największe podobieństwo do Venus z Milo.

Miss Hyatt żąda wobec tego odszkodowania z trzech następu-jących powodów: przedewszystkiem wyrok sędziów zaszkodził jej kar-jerze artystycznej, następnie zmniej-szył widoki na małżeństwo, a na-koniec stał się powodem dla Sieg-fried Folles do zerwania kontraktu. Wobec tego miss Annie domaga się 100,000 dolarów odszkodowa-nia.

Co uczyni sąd amerykański? Czy zabierze się osobiście do po-miarów? Co uczynią eksperci? Zwykle zarzuca się sędziom, że drze-mią podczas sesji. Tym razem jednak będą napewno czuwal.

F. FREKSA.

Świnia, która nie eksplodowała.

—o—

Nad brzegami Susquehanu żyła kiedyś świnia, której imię było Zofia, i która prócz innych zalet ciała i duszy liczyła osiem cen-tarów żywej wagi i ciągle dbała o to, by powiększyć ten swój ka-pitał.

Onatrzność oddała skarb ten w ręce pewnego pobożnego, pracowitego i mądrego yankesa, który nosił miano Daniela Jozafata Efraima trzech imion Browna i karczo-wał las, poczęści, by szerzyć cy-wilizację, poczęści, by, jak to naszym przodkom zostało na-kazane, spożywać chleb swój w pocie czoła, a poczęści zaś dlate-ko, że liczył na dobry interes.

Przez cały tydzień pracował Daniel Jozafat Efraim Brown w lesie. Rażał drzewa, wiazał w traw-y i puszczał z wodą Susqueha-nu. W sobotę zaś, zwykle podkła-
wał pod pnie dynamit i wysadzał

je w powietrze, a każdy wybuch brzmiał, jak dzieczienny hymn dla Pana stworzenia.

Otóż jednej soboty stało się, że garstka dynamitu pomieszana z trocinami i sadłem pozostała nie-ktnięta i leżała tuż obok pnia wiel-kiego dębu, a Daniel Jozafat Efraim Brown zauważył ją dopiero, gdy w niedzielę o dziewiątej rano wrócił z nabożeństwa.

Nie mógł zabrać dynamitu, gdyż pogwałciłby odpoczynek niedzielny, a poatem było już wogóle za-późno, gdyż bezbożna Zofia zbli-żyła się właśnie do owego pnia. Zamiast świętować niedzielę, my-słała naturalnie tylko o tem, by przybrać na wadze. Gdy Daniel Jozafat Efraim Brown ujrzał, jak Zofia ryje ziemię tuż obok pnia, zadrżał do najgłębszych głębin swego jestestwa i wypuścił z rąk modlitewnik. Ale czekały go jesz-cze gorsze próby, zmuszony był bowiem patrzeć spokojnie, jak Zofia połknęła dynamit, a potem spokojnie pobiegła do ogrodu, gdzie jego mały synek Benjamin Mojżesz Abner bawił się starami miedzianymi centami. Biada, jeżeli świnia eksplodowałaby obok dziecka!

Daniel Jozafat Efraim rzucił się na kolana i wykrzyknął:

— Panie, miej zlitowanie! — A potem zawołał: — Zofia, Zofia!

Zofia odwróciła się i pobiegła do Daniela Jozafata Efraima, lecz ten skoczył na równe nogi i po-czął uciekać. Zofia dażyła za nim dosyć przedko i wesoło chrząkała, gdyż prawdziwie lubiła swego pa-na. Pan skoczył do szopy, gdzie stało mleko, ale nie mógł zatrzas-nąć drzwi, gdyż obawiał się, że uderzy świnie i że mogłaby ona eksplodować. Dlatego przedko znów opuścił szopę. Zofia, przewróciwszy po drodze parę baniek z mlekiem, pobiegła za nim. Po-tem oboje bardzo szybko poczęli biec po wąskiej drodze leśnej i Daniel Jozafat Efraim rzucił po drodze surdut, kamizelkę i kołnie-ryk, by mu nie przeszkadzały w biegu.

Zaś nadziana dynamitem Zofia biegła zawzięcie za nim. W ten sposób dobiegli, po pół godzinie do małej wioski Salem. Gdy Dani-el Jozafat Efraim skręcił w głów-ną ulicę, świnia na chwilę przy-stanąła. Mieszkańcy w jednej chwili otoczyli ociekającego po-
tem Daniela Jozafata Efraima i

gdy tenże opowiedział im swe przygody, wszyscy razem w naj-większym przerażeniu poczęli uciekać i schronili się do kościoła, gdzie właśnie czcigodny John Zachariasz Bliss miał kazanie.

Zofia zaś pobiegła ochotczo za nimi, podeszła pod mury kościoła i poczęła trzeć grzbiet swój o ka-mienny filar. Ci wszyscy, którzy schronili się do kościoła patrzyli na to z przerażeniem i śmiertel-nym strachem.

Tak minęły dwie straszne go-dziny, gdy nagle czcigodny John Zachariasz Bliss załtonował pieśń. Obecni w pierwszej chwili ociągali się, ale po chwili odwaga wstąpiła w serca ich i cała wio-ska Salem poczęła śpiew.

I oto niebo wysłuchało modłów przerażonych mieszkańców, na ho-ryzoncie pojawiły się olwiane chmury i Salem nawiedziła burza jakiej już od 97 lat najstarsi ludzie nie pamiętali.

Przy świetle błyskawicy można było widzieć Zofię, jak biegła po placu przed kościołkiem, potem znów przy świetle specjalnie dłu-giej błyskawicy widziano postać jakiegoś nieznajomego, a potem nareszcie wypogodziło się, było

już zupełnie widno i spokojnie, — a ze świnie nie pozostało nawet śladu.

Powoli ludzie poczęli wychod-zić.

Jedni twierdzili, że przy akom-pañamencie grzmotu i błyskawic świnie porwali diabli, inni mówili o niezwykłym nieznajomym, a jeszcze inni utrzymywali, że w-dzieli, jak świnia pobiegła do lasu.

Zofia stała się legendą wioski. Mieszkańcy ostrzegali dzieci, by nie zapuszczali się zbyt głęboko w las i żaden z dorosłych nie szedł po lesie bez specjalnego „dynamitowego“ strachu. Gdy w oddali słyszano jakiś huk, przy-pisywano go Zofii, gdy wydarzy-ło się jakieś nieszczęście przynt-sywano je Zofii, a gdy po wlewu latach Benjamin Mojżesz Abner, syn znanego nam Daniela Jozafa-ta Efraima, założył bank i zban-krutował, nieszczęście to również przypisywano Zofii, dynamitowej świnie z nad Susquehanu!

Żyje ona bowiem dotychczas i poraż ostatni eksploduje zapewne w dniu sądu ostatecznego, jak to zresztą przepowiedział czcigodny John Zachariasz Bliss.

(Tłumaczyła Et.)

CODZIENNE SPRAWY ŁODZI

Jak się oblicza wzrost drożyzny.

Komisja statystyczna a życie. — Ceny papierowe i... ceny rynkowe. — Życie daje większy procent, niż komisja Akcja zarobkowa i chaos ekonomiczny. — Fala strajkowa. — Konieczność sanacji.

Jak wykazała komisja statystyczna badania cen, ceny produktów pierwszej potrzeby wzrosły od dnia 1 października do 31 grudnia o 107 procent.

Wzrost cen w poszczególnych miesiącach przedstawia się jak następuje, według danych oficjalnych:

W październiku 16 proc.
„ listopadzie 31 proc.
„ grudniu 39 procent.

Według danych komisji statystycznej regulują się, jak wiadomo zarobki pracowników przemysłu, handlu, urzędników instytucji prywatnych i samorządowych etc.

Życie jednak wykazuje w nieco odmiennych cyfrach stały postęp cen artykułów najniezbędniejszych.

Cena chleba wzrosła o 180 proc., cena mięsa wołowego wynosiła w omawianych miesiącach 600 do 1400 mk., a więc wzrosła o 160 procent; cena cielęciny 700 do 1800 mk., to jest o 150 procent.

Masło i nabiał zdrożały od 190 do 200 procent, manufaktura o 180 procent, robocizna ubrania o 250 procent.

Wpisowe w szkołach wzrosło o 180 do 200, procent w takim samym stosunku obserwuje się wzrost cen kajetów, utensyliów szkolnych, książek etc.

Drobne wydatki codzienne, których niby to się nie czuje, a które dochodzą w ogólnej sumie do poważnej cyfry miesięcznie, również wzrosły przez ten okres czasu b. poważnie, że wspomnimy tu tylko o biletach tramwajowych, które zdrożały o 180 procent papierosach — 150 procent itd.

Aby mieć pojęcie o tem, czy odpowiadają obliczenia komisji rzeczywistości wystarczy przytoczyć fakt, że wzrost cen zboża w grudniu wykazano na 30 proc., gdy tymczasem już w początku grudnia zboże podskoczyło o 70 procent.

Ponieważ niektóre założenia, z których wychodził w swych pracach komisja statystyczna pozabawione są, wobec wartkiego potoku życia w pewnym stopniu słuszności, przeto dane, wykazywane

przez nią co miesiąc, coraz trudniej przyjmować za regulator normalnego życia.

Co miesiąc bowiem zarysowuje się coraz głębsza różnica pomiędzy faktycznym wzrostem procentowym cen, a wykazanym przez komisję statystyczną.

Akcja komisji statystycznej zasadniczo miała na celu nieprzerwanie ciągłości pracy, która na dobrobycie państwa odbija się fatalnie, — zapobieganie strejkom i zatargom w przemyśle i nuormowanie bodaj w ogólnych zarysach naszego życia codziennego w związku z ciągłą dewaluacją marki polskiej.

Dzisiejszy „Głos Polski“ przyniósł wiadomości o żądaniach pracowników przemysłu włókienniczej i meblarskiej.

Akcja ekonomiczna przybiera również dość ostrą formę w żądaniach pracowników sieci telefonicznej, robotników, wyrabiających ubiory wojskowe i td.

Strejk wybuchł w Aleksandrowie. O nowych żądaniach ekonomicznych nadchodzą wieści z Bialegostoku, Tomaszowa Rawskiego, Warszawy.

Pracodawcy przyznali pracownikom drukarskim za miesiąc styczeń 28 proc. po nad procent, który wykaże kom. statystyczna.

Coprawda zaznaczyć tu wypada, że o ile mowa o przemyśle włókienniczym, w sumie, robotnicy uzyskują mniejsze podwyżki, niż wyznacza komisja, a to dlatego, że aczkolwiek każdorazowo żądania są większe od wykazywanych norm, to jednak wystawianie żądań ma miejsce znacznie rzadziej, niż co miesiąc, skąd właśnie powstaje podkreślona powyżej różnica na niekorzyść robotników. Faktem jest jednak, po za tem wszystkim, że komisja statystyczna nie przyczynia się do unie

możliwienia strejków i zachowania normalnego biegu życia gospodarczego, że więc, mimo wysiłków, nie może sprostać zadaniom, które ją do życia powołały.

I dlatego komisja statystyczna powinna czemprędzej poczynić w swych szematkach pewne konieczne zmiany, zgodnie z wymogami dnia powszedniego.

CO DZIEŃ NIESIE?

STYCZEŃ

5

PIĄTEK

Dziś: Telesfora P
Jutro: Trzech Króli

Wschód słońca o g. 7.44.
Zachód słońca o g. 3.38
Wschód księżyca o g. 7.01 pp
Zachód księżyca o g. 8.46 r.
Długość dnia g. 7.53.
Przybyło dnia g. 0.10

Dzisiejsze widowiska

„Teatr Miejski“: „Siaba kobieta“ Duvala.

Tow. Mł. Muz. (Traugutta 1) Koncert kameralny.

„Ka-Ka-Du“: Kabaret Art.-lit. Program noworoczny.

„Casino“: „Od kobiety do kobiety“.

„Luna“: „Żona Faraona“.

„Odeon“: „Szał zemsty“ (premiera).

„Grand-Kino“: „Spółka bez ogranicz. odpowiedzialności“.

Znow nam przysłało wyrok śmierci;
Gdy mamy już w zaświaty iść,
Myśl uporczywa mózg mi wierce
I serce drży, jak zwiędły liść...

Króciutki, groźny list z wyrokiem
Zawiera błędów coś ze sto,
Choć śmierć się rączym zbliża krokiem
Mam do morderców prosić ą:

Gdy nas już celna kula trafi,
Usta piaszczyste zawrze muł;
Wy się nauczcie... ortografii
W jednej z powszechnych naszych szkół.

Budowa szkół.

Budowa nowych gmachów dla szkół powszechnych posuwa się szybko naprzód. Szkoła przy ul. Marysińskiej już jest pod dachem, gmach przy ul. Konstantynowskiej jest na ukończeniu, zaś inne gmachy szkolne budowane są w bardzo szybkim tempie i z wielkim nakładem pracy. (bip).

Z kinematografu oświatowego.

Kinematograf oświatowy przy miejskim uniwersytecie powszechnym rozwija ożywioną działalność i cieszy się wielką frekwencją, ponieważ jest jedynym, który pod względem cen i programu dostępny jest dla młodzieży i robotników. Pomimo, iż powstał zaledwie trzy miesiące temu odbyło się od 15 października do 1 grudnia 58 seansów i było 12,934 widzów. Wydział kultury i oświaty wobec takiej frekwencji nosi się z myślą o założeniu drugiego kina w okolicy Bałut, lub w Śródmieściu, przy czym mają być sprowadzani przygodni prelegenci. (bip).

Górnicy otrzymali 90 proc. podwyżki.

Rada przemysłowców górniczych zawiadomiła związek robotników górniczych, że zgadza się podwyższyć płace robotników górniczych o 90 proc. od 1 stycznia r. b.

W związku z tem została podniesiona cena węgla. Wynosiła ona w grudniu 42 tys. marek za tonne, w styczniu zaś wyniesie około 70 tys. marek za tonne.

Towary łódzkie pod firmą angielską.

Zorganizowany w lutym r. z. „Związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego“, rozwinął ożywioną działalność; eksport materiałów bawełnianych sięga cyfry 55—60 proc. ogólnej produkcji krajowej; eksport materiałów wełnianych nie przekracza cyfry 40—45 proc. produkcji (produkcja materiałów bawełnianych i roczne zużycie bawełny wynosi około 6,600 tonn, wełny około 1,800 tonn).

Eksport nasz idzie do Austrii, Węgier, Jugosławii i Rumunii, jednak przemysłowcy łódzcy nie wszystkie wywożone za granicę

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Niesumienni robotnicy fabryki Szajblera.

Od czasu dłuższego kilkudziesięciu robotników fabryki Szajblera, z wiedzą portiera, który ich rewidował, dokonywali systematycznej kradzieży. Dyrektor Lipkowski polecił rzadcy Kryczmanowi złożyć zameldowanie o kradzieży w urzędzie śledczym. Na skutek tego zameldowania przeprowadzona została u robotników rewizja. Zarządzono obserwację nad robotnikami. Wynikiem tej obserwacji było ujęcie in flagranti 2 robotników fabryki.

Od Pagowskiego Józefa odebrano 21 metrów materiału, ukrytych na brzuchu pod ubraniem.

Robotnik ten był rewidowany uprzednio przez Górskiego, portiera, który go przepuścił. Ilość towaru, posiadanego przez zdemaskowanego, stwierdza, że podczas rewizji Górski nie mógł nie zauważyć kradzieży a przeto musiał być w zmowie z robotnikami i umyślnie ich przepuścił.

Podczas rewizji w mieszkaniu Górskiego znaleziono mnóstwo towaru, pochodzącego z fabryki, lecz Górski zeznał, iż towar nabył od nieznanego mu handlarza na Wodnym i Górnym rynkach. Prócz tego u Górskiego znaleziono w mieszkaniu 1,750,000 mk. gotówką, co szczególnie było podejrzanem,

gdy z tak szczupłego wynagrodzenia mógł zaoszczędzić aż tyle gotówki.

Następnie dokonano również rewizji u innych robotników, u których również znaleziono towary.

Charakterystycznym było, iż wszyscy zeznawali, że nabyli znalezione u nich towary u nieznanomych handlarzy na Wodnym i Górnym rynkach.

Na podstawie dochodzenia powyższego zostało pociągniętych do odpowiedzialności karnej 28 robotników, oraz 3 paserów, którzy też w dniach onegdajszym i wczorajszym stanęli przed sądem pokoju I-go okręgu (sędzia Wawrzyński), oskarżeni o systematyczną kradzież.

Oskarżeni na sądzie nie przyznali się do winy, powtarzając, że nabyli towar u nieznanych im handlarzy.

Bronili podsądnych adw. Askas, Kuniorski, Stypulkowski, Dzielnicki, oskarżenie popierał adw. Angerstein. O godz. 9-ej wieczorem sąd ogłosił wyrok, na mocy którego 15 robotników zostało skazanych po 4 miesiące, jedna kobieta na 3 miesiące, z zawieszeniem wykonania kary na lat 2, pozostali zaś zostali, dla braku dowodów, uniewinnieni.

Amator dolarów.

Dnia 18 lutego ub. r. kierownik wydziału poczt miejskich, Felician Moniuszko w gmachu poczty w Łodzi (Przejazd 38) zbadał zawartość torby listonosza Ignacego Szczerbińskiego przed wyjściem tegoż z poczty.

Podczas kontroli znaleziono w osobnej przegródce torby Szczerbińskiego 14 listów nadesłanych z Ameryki i przeznaczonych dla mieszkańców Łodzi i Konstantynowa, zamieszkałych poza rewirem Szczerbińskiego.

Na zapytanie co robią listy powyższe w jego torbie, prosił kierownika wydziału poczty o przebaczenie.

Przy rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Szczerbińskiego znaleziono 70 znaczków pocztowych.

Łódzka dyrekcja poczt przesy-

łając dochodzenie służbowe zawiadomiła urząd prokuratorski, że w zwykłych listach amerykańskich przesyłano często pieniądze. Stwierdzono, że listy z Ameryki, w których były pieniądze często nie dochodziły adresatów.

Ustalono, że przed 11 listopada 1920 roku każdy listonosz miał swój rewir ściśle określony, że listy amerykańskie były zapisywane na listach oddawczych tak, że nie można było przez omyłkę zabrać listów z cudzego rewiru.

Sprawę powyższą rozważał w dniu dzisiejszym sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego Rybarskiego.

Oskarżał podprokurator Moskwa, bronił adw. Kobylński.

Sąd skazał podsądnego na 1 rok więzienia, zmniejszając karę na zasadzie amnestii, o połowę.

Smiała kradzież.

Złoczyńcy steroryzowali portiera fabrycznego.

Nocy ubiegłej o godzinie 1-ej do fabryki mebli Markusa Szelda w Łodzi przez okno wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwery złoczyńców i, po steroryzowaniu portiera fabryki, kazali mu się położyć na ziemi, trzymając go w tej pozycji w przeciagu 3 godzin. Złoczyńcy, skradli pasy, oraz narzędzia stolarskie za 1,500,000 marek zbiegli.

MEBLE BIUROWE

Fabryka Mebli Biurowych
W. Markusfeld
66-2, Ciepłotłoczna 114
Tel. 13-15

Poleca za składów na cenach fabrycznych pierwszorzędne wyroby.

Ceny złota.

P.K.K.P. płać 4 b.m. za rubla złotego — 8,337 mk. pol., markę złota — 3,860 mk. polsk., austriacką koronę złota — 3,283, złota jednostkę monetarną Unji łacińskiej (frank złoty) — 3,127, gram złota 10,772 mk.

Życie sportowe w Łodzi.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Na posiedzeniu sędziów Ł.Z.O. P.N., odbytem dnia 4 stycznia r. b. postanowiono termin rozpoczęcia kursów sędziowskich ustalić na d. 11 stycznia r. b. godz. 8 wiecz. w lokalu Ł.Z.O.P.N., Aleje Tad. Kościuszki 4, II piętro. Kolegium wzywa wszystkie kluby, aby zawiadomiły o powyższem swoich kandydatów, zgłoszonych na kursy sędziowskie w sekretarjacie K.S. Postanowiono przytem zwrócić uwagę klubowi Turystów, że dotychczas nie zgłosił piśmiennie nazwisk i adresów 3 kandydatów na sędziów przedstawionych jako takich przez przedstawiciela klubu Turystów na konferencji w dniu 16 grudnia 1922 r.

Na kursy sędziowskie obowiązani są uczeszczać wszyscy bez wyjątku, zarówno członkowie K. S., jak i dotychczasowi kandydaci. Mają się zatem oni stawić w dniu 11 stycznia r. b. o godz. 8 wiecz.

Legitymacje K.S. z ubiegłego roku straciły swą moc z dniem 31 grudnia. Członkowie K.S. proszeni są o zwrot tych legitymacji

najpóźniej do dnia 11 stycznia r. b. włącznie.

Kolegium postanowiło raz jeszcze wezwać p. Wieliszka Teodora do dostarczenia zarządowi K.S. sprawozdania z zawodów „G.M.S. — Hakoah“, odbytych dnia 18 listopada r. b. na rzecz górnośląskiego Z.O.P.N. Zawody te sędziował p. Wieliszek.

W myśl par. 12 regulaminu, zarząd K.S. zwołał na d. 29 stycznia 1923 r. w lokalu Ł.Z.O.P.N. walne zgromadzenie K.S. z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zatwierdzenie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania kasowego;
- 2) Wybór przewodniczącego, jego zastępcy oraz sekretarza;
- 3) Wybór pozostałych dwóch członków zarządu;
- 4) Załatwienie odwołań;
- 5) Rozstrzygnięcie wniosków zarządu i członków.

Wnioski członków winny być złożone na piśmie zarządowi K.S. na tydzień przed walnem zgromadzeniem, t. j. do dnia 22 stycznia r. b. włącznie.

Kupujcie Pożyczkę Złotą.

WIEŚCI Z STOLICY I KRAJU

Warszawa.

Jutro w Warszawie.

Teatry i widowiska.

WIELKI — 3 pp. balety: „Wieszcza lalek”, „Karawana”, „Tafce polowieckie”. 8-a w. „Kawaler srebrnej róży”.

ROZMAITOSC — 3 pp. „Książę Józef Policki”, o g. 8 w. „Popas króla Jegomości”.

REDUTA — o godz. 4-ej pp. (ceny znizone) „Pastorałka”, o godz. 8-ej wiecz. „Judas”.

Im. BOGUSŁAWSKIEGO — o g. 3.30 „Szopka Polska”, o godz. 8-ej wiecz. „Eros i Psyche”.

POLSKI — o godz. 3 pp. „Wesele Figara”, o godz. 8-ej wiecz. „Hamlet”.

MAŁY — 4 pp. „Syn Casanowy”, o godz. 8-ej wiecz. „Zabawa w miłość”.

KOMEDIA — „Szafir” początek o godz. 8-ej wiecz.

NOWOSCI — „Bajadera” początek o godz. 8-ej wiecz.

PRASKI — „Krowoderskie zuchy” pocz. o g. 8-ej w.

STANCZYK — 7-a i 9-a wiecz. Program XIX.

QUI PRO QUO — „On” początek o godz. 7-ej i 9-ej wiecz.

CYRK — pocz. o godz. 8 wiecz. Program styczniowy.

FILHARMONJA — godz. 12-a. Poranek Pieśni w wyk. p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Godz. 3 pp. IX Symfonia Beethovena pod dyr. p. E. Młynarskiego z udziałem chóru Filharmonji. Soliści pp.: Dobosz, Michałowski, Góme, Leska.

Wzrost drożyzny.

(w) Komisja statystyczna dla badania wzrostu kosztów utrzymania na swem posiedzeniu w dn. 4 b. m. ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w miesiącu grudniu podniosły się o 35,08 procent w porównaniu z miesiącem listopadem.

Zjazd.

(w) Staraniem naczelnej rady artystycznej Zw. artystów scen polskich odbędzie się w Warszawie I-szy zjazd pedagogiczny nauczycielstwa teatralnego w Polsce. — Zjazd ten ma na celu ustalenie metod nauczania w unormowanym programie wzorowym szkoły dramatycznej, według projektu nac. rady artystycznej. Materiałem do dyskusji będzie 12 referatów i konferatów.

Zjazd rozpocznie swoje obrady 9-go stycznia r. b. o godzinie 10-tej rano w lokalu Zw. artystów scen polskich (Hotel Polonia) i trwać będzie 3 dni.

W sprawie mieszkaniowej.

(w) Ministerstwo spraw wewn. postanowiło zwołać konferencję w sprawie lokali zastępczych dla osób, pozbawionych mieszkań z powodu burzenia domów wskutek ich wywłaszczenia na cele publiczne. Jako przedstawiciela swego delegował zarząd miasta na konferencję ławnika p. Ruksza.

Gość z Czech.

(w) Przyjechał do Warszawy dyrektor teatru czeskiego na Król. Włochradach (Praga) p. Jaroslav Kwapil, wybitny poeta i jeden z najświeższych współczesnych dramaturgów czechosłowackich, którego cały szereg utworów scenicznych przetłumaczono na obce języki, między innymi też na polski. Gość czeski zabawił w Warszawie przez kilka dni celem nawiązania osobistych stosunków z przedstawicielami polskiego świata teatralnego i bliższego zapoznania się ze współczesnym teatrem warszawskim wogóle.

Międzynarodowa wystawa samochodowa.

(w) Niedawno odbyło się zebranie członków automobilklubu F.

ski, na którym postanowiono urządzić w Warszawie na wiosnę 1924 roku międzynarodową wystawę samochodową z uwzględnieniem działów pokazowych.

W związku z projektem powyższym zapoczątkowane już zostały prace organizacyjne.

Plac Narutowicza.

(w) Celem uczczenia pamięci zamordowanego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, komisja specjalistów przy wydziale budownictwa magistratu zaprojektowała nadanie nazwy placu Narutowicza placowi przy projektowanej w Mokotowie ulicy Batorego.

Gimnazjum klasyczne

(w) Jak się dowiadujemy, ma od września r. b. powstać w Warszawie gimnazjum klasyczne, którego podstawą wychowawczą będzie nauka języka łacińskiego i greckiego oraz specjalne wykłady kultury klasycznej.

Pierwsze to w b. Kongresówce gimnazjum klasyczne ma być zorganizowane w jednej ze znajdujących się w Warszawie państwowych szkół średnich, przyczem reformie odpowiedniej uległaby na razie klasa czwarta.

Należy się spodziewać, że ministerstwo wyzn. rel. i oświecenia publicznego w przyszłym roku szkolnym zamierza powołać do skutku i da stolicy chociażby jedno gimnazjum klasyczne.

Dwanaście tysięcy wyjazdów pogotowia.

(w) Według statystyki, prowadzonej przez pogotowie ratunkowe (Towarzystwo doraźnej pomocy lekarskiej), wzywane było ono w 1922 roku do 12.047 wypadków, czyli 33 razy dziennie. W 1921 r. pogotowie udzieliło pomocy w 9995 wypadkach, czyli przeciętnie 27 razy dziennie.

Od początku założenia tej nadzwyczajnej instytucji, to jest od 22 lipca 1897 roku pogotowie wzywane było do 227.208 wypadków. Z powyższego wynika, że z każdym rokiem działalność pogotowia zwiększa się.

Spółcześnie, a szczególnie mieszkańcy stolicy, winni stale przychodzić z pomocą finansową tej niezbędnej, a wielce pożytecznej instytucji.

Magistrat za rok ubiegły dał Towarzystwu zapomogę tylko 7 milionów 700 tysięcy mk., państwo zaś, to jest ministerjum zdrowia publicznego tylko milion mk. Zapomogi te są kropką w morzu dla Pogotowia, jeśli się weźmie pod uwagę, że w grudniu r. b. Pogotowie wydało zgorą 12 milionów marek.

150 posłów bez dachu nad głową.

(w) Ze świeżo wybranych posłów około 150 niema mieszkań.

Ponieważ nie mogą oni wydać milionowych sum na kupno mieszkania, więc komisarjat rządu zajął się umieszczeniem ich w hotelach.

Do chwili obecnej umieszczono 50 posłów.

Głód mieszkaniowy... w więzieniach.

(w) Głód mieszkaniowy zastrza się i panuje on od dłuższego czasu nawet w więzieniach wskutek czego areszt centralny odmawia przyjmowania aresztowanych administracyjnych.

Sprawa p. Urbanowicza.

(w) B. dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego pan Urbanowicz, zwolniony w związku z wypadkami 11 grudnia roku ub., ma zamiar sprawę swego zwolnienia przedstawić najwyszszemu trybunałowi administracyjnemu celem zasadniczego rozstrzygnięcia, czy czynnik młodości miał dostateczną podstawę prawną do zwolnienia go z zajmowanego stanowiska bez podania powodów uciążliwych.

300 czy 500?

(w) Komitet zjednoczonych stow. właścicieli nieruchomości, reprezentujący 4 stow. warszawskie, zalecił właścicielom domów, by układając się z lokatorami o komorne, 1 rubel przedwojenny (2 mk. 16 fen.) mnożyli przez 300 dla lokali zwykłych i przez 1,200 dla sklepów.

Istniejącemu przy stow. właścicieli domów z Miodowej Kołu właścicieli domów zalecono snopularyzowanie tej uchwały, która może, rzecz prosta, być wprowadzona w życie tylko za zgodą lokatorów (wobec istnienia ustawy o ochronie lokatorów).

Koło właścicieli jednakże nie zastosowało się do uchwały komitetu zjednoczonych stow., lecz na swoją rękę podniosło normę do 1000 mk. za rubla przedwojennego, a więc chciało żądać dwa razy niemal tyle co uchwałił komitet zjednoczonych stow. W ten sposób koło właścicieli lek zaskoczyło tylko sprawę właścicieli domów i obniżyło powagę uchwały komitetu zjednoczonych stow.

Lokaut w browarach p. f. „Haberbusch i Schiele”.

(w) Z powodu wynikłego zatargu między pracownikami zarząd zjednoczonych browarów warszawskich spółki akc. p. f. „Haberbusch i Schiele” ogłosił z dniem 3 b. m. lokaut. Wobec tego od dwóch dni we wszystkich zakładach restauracyjno-gastronomicznych daje się odczuwać brak piwa.

Falserze banknotów.

(w) Krakowskie władze bezpieczeństwa wpadły przed paroma dniami na trop fałszerzy 10-tysięcznych banknotów. Terenem delikatnych operacji drukarskich była wieś Holyszewo w okolicy Równia, gdzie istniała „fabryka”, podrabiająca również banknoty studenckie. Fałszywe bilety, które dotarły do Krakowa, po nitce zaprowadziły policję tamtejszą do gniazda szajki. W ręce władz wpadło 5 fałszerzy wraz z kliszami. Główni jednak przestępcy zdolali uciec. Obecnie czynione są za nimi energiczne poszukiwania.

Rozstrzelanie.

(w) Wczoraj o godzinie 7 m. 5 rano rozstrzelano 18-letniego Józefa Wasiaka, który w celu rabunku zamordował Mendla Stolkę.

Rozboje na drogach nie ustają.

p) Na powracającego ze wsi Warszawki, w gm. Warszawicach, mieszkańca wsi Puźdnowki, w powiecie garwolińskim, Wojciecha Paskę i innych, na drodze w okolicach wsi Warszawa i Pogorzeli, napadło pięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów, którzy pod groźbą karabinów i rewolwerów zrabowali przejeżdżnym gotówkę i różne rzeczy poczem zbiegli. — Na powracającego z Karśnika mieszkańca wsi Chodka, w powiecie janowskim, Antoniego Siewkowiaka, między folwarkiem Wierzbica a wsią Okraglica, napadło pięciu uzbrojonych w rewolwery karabiny bandytów, którzy zrabowali mu 300.000 mk. i dokumenty osobiste poczem zbiegli. — Na szosie Warszawa-Lublin, pomiędzy wsią Cierpka Wola a osadą Rykami pięciu zamaskowanych bandytów, z których jeden uzbrojony w rewolwer, dokonało napadu na mieszkańca wsi Ryki Józefa Piecyka, któremu zrabowali gotówkę poczem zbiegli. — Na powracającego z Jarmarku z Bełżyc Józefa Czernieca, mieszkańca wsi Maszek, w pow. lubelskim, napadło trzech bandytów, zarzucili Czerniecał koźuch na głowę, zrabowali wszystkie gotówkę, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Na mieszkańca wsi Piskowej, w pow. pułaskim, Pawła Cieślę, napadło 2-ch bandytów. Napastnicy zadali Cieśli pięć cietnych ran w głowę poczem zrabowali posiadaną gotówkę i zbiegli. Cieśla po obrabowaniu zmarł wskutek otrzymanych ran.

Życie w Gdańsku.

(Korespondencja własna)

Drożyzna i spekulacja. — Żałoba. — Sylwester. — Prześladowania Polaków.

Życie w Gdańsku powoli nabiera szalonego tempa, jakie zawsze nadaje drożyzna i dewaluacja pieniądza.

Ceny artykułów codziennej potrzeby, oraz wszelkich towarów wzrastają równolegle ze spadkiem marki, a na tle tem wykwiła wybujała spekulacja, która przekracza już nawet warszawską. Żadne ceny wogóle nie istnieją, a pojęcie o wartości stało się zupełnie bezprzedmiotowe. Za jeden i ten sam przedmiot żądają np. w jednym ze sklepów 800 mk., w innym zaś 1500, a nawet 2300. Artykuły żywności są pomimo wszysko jednak tańsze niż w dużych miastach Polski. Tak np. jaja kosztują 15 mk. niem. za sztukę, mięso od 800 do 900 mk.

Polonia gdańska żywo odczuła ostatnie przejścia w ojczyźnie. — Wiadomość o zamordowaniu Prezydenta wywołała ogólne przygnębienie, któremu nawet tym razem towarzyszyło szczere współczucie miejscowych Niemców.

Z powodu żałoby narodowej komisarz generalny rządu polskiego w Gdańsku nie wziął udziału w galowem przyjęciu noworocznem u przewodniczącego senatu p. Sałma, ograniczwszy się do złożenia mu wizyty w godzinach porannych.

Sylwester upłynął względnie, bez zwykłych burd ulicznych z podchmielonymi „wolno-mieszczanami”. Polonia gdańska skupiała się

w „Ermitażu”, oraz „Centralu” w Sopocie. Na ogół panował nastrój ospały i smutny.

Naganki na Polaków nie ustają. Część ludności Gdańska nie może jeszcze zrozumieć, że dobre współżycie z Polską jest jedną z najpilniejszych potrzeb Wolnego Miasta. Prasa i rząd gdański, niestety, nie robią nic, w celu uspokojenia zagnionych antagonizmów. Przeciwnie, drobnymi szykanami starają się władze wpoić w swoich obywateli przekonanie, iż w stosunku do Polaków wiele rzeczy mogą uchodzić bezkarnie.

Do takich szykan należy między innymi obowiązek osobistego meldowania się przybyszów z Polski, chociażby pobyt ich nie trwał dłużej ponad dobę. Również uciążliwymi są rewizje na dworcu przy wyjeździe, oraz skrupulatne badania paszportów polskich, pociągające za sobą często bezprzymiotowe szykany ze strony policji.

W Sopocie ruch, jak zwykle. — Budowa nowego hotelu nad brzegiem morza idzie ospale i niema mowy o wykończeniu go przed początkiem sezonu.

W kasynie przechodzą z rąk do rąk setki tysięcy, a nawet miliony co noc, z czego, niestety, większość pieniędzy pochodzi z Polski.

Pogody dopisują świetnie. W noc sylwestrowską temperatura wynosiła plus 10 stopni Celsjusza. Marc. G.

Z całej Polski.

Kalisz.

Elektrownia miejska.

(p) Już przed wojną istniał projekt zbudowania elektrowni. Jednakże wskutek sprzeciwu rządu rosyjskiego projekt ten nie doszedł do skutku.

W czasie okupacji niemieckiej pewna grupa osób otrzymała od okupantów niemieckich 5-o letnią koncesję i zbudowała czteroprzewodową sieć powiertną, kontraktując dostawę prądu u Akc. T-wa Kaliskiej Manufaktury Pluszu i Aksamitu.

Po wygaśnięciu wspomnianej koncesji miasto przystąpiło do budowy własnej elektrowni, przeznaczając na ten cel budynek dawnego foluszu nad samą Prosną.

Budowa elektrowni rażno postępowała naprzód, dzięki finanso-

wemu poparciu rządu, tak, że w końcu października została oddana do użytku publicznego.

Stacja posiada obecnie dwa generatory trójfazowe, które działają tymczasem oddzielnie: w dzień i wieczorem — duży, w nocy — mały.

Długość obecnie posiadanej sieci wynosi około 17000 metrów. Przewodniki żelazne będą w miarę możliwości zastępowane przez miedziane.

W obecnej chwili lamp ulicznych jest około 40, liczba ta będzie się stale zwiększała.

Dla zupełności charakterystyki dodać należy, że cena za prąd w Kaliszu jest dwa razy niższa od ceny w Warszawie.

Włocławek.

Kradzieże w pociągu.

p) Na linii Toruń — Kutno grasować musi jakaś szajka złodziejska, gdyż stale popełniane tam są kradzieże w pociągach nocnych.

Lublin.

Wzrost kosztów utrzymania.

p) Komisja lokalna do badania zmian kosztów utrzymania rodzin pracowniczych, zatrudnionych w przemyśle i handlu na posiedzeniu swem w dniu 2 stycznia 1923 r.

ustaliła, iż dzienny koszt utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, w m. listopadzie 1922 r. wynosił mk. 3861,88, w m. zaś w grudniu mk. 4982,59 co wynosi w stosunku do m. listopada 29.01 proc. wyższy.

Kielce.

Morderstwo za 57 kg. jęczmienia.

(p) W Millatynie starym, położonym między Jaryczowem a Buskiem, wieczorem 23 z. m. zamordowano Konstantego Bielaka, radcę folwarku, jak o tem już donosiliśmy. Miejskowa policja aresztowała dwóch niewinnych osobników i doniósł przybyłym na miejsce wywiadowców ze Lwowa skierowało śledztwo na właściwe tory. Aresztowany woźnica Marcin Teodor, rodem z Gajów pod Lwowem, na drugi dzień przyznał się do zbrodni.

Przed kilku tygodniami zamordowany odcinał z „ordynarii” Teodora 57 kg. jęczmienia, gdyż ten pewien czas nie pracował. Krytycznego dnia, na godzinie przed

popełnieniem zbrodni, Bielak zagroził Teodorowi nowem uszczupleniem ordynarii, za popełnioną kradzież. To spowodowało skarczonego do popełnienia zbrodni.

Przed trzema tygodniami wybył on otwór w sklepieniu piwnicy, aby tą drogą dostać się do mieszkania, które zajmował Bielak.

O zmroku tą drogą Teodor dostał się do mieszkania swej ofiary, zabrał mu karabin i strzelił z ukrycia do powracającego z dworu Bielaka, raniąc go śmiertelnie w krzyż. Karabin schował on w pobliskich krzakach.

Zabójca następnie przyznał się do szeregu kradzieży, popełnionych na tym folwarku.

Odstawiono go do sądu w Złoczowie.

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Z przemysłu węglowego.

* Produkcja węgla w tonnach przedstawia się w roku ubiegłym według ostatnich danych, jak następuje:

Węgiel kamienny.

OKRĘG:	Prod. we wrześniu 1922 r.	Od pocz. roku do 30 IX 1922 r.	Różn. w cią- gu 9 miesię- cy w porówn. z 9 miesiąc. 1921 r.	Różnica w porówn. z 9 miesiąc. 1921 r.
Dąbrowski . . .	639,025	5,315,584	plus 1,161,204	plus 28 proc.
Krakowski . . .	163,456	1,490,124	269,558	22
Cieszyński . . .	7,878	123,763	16,972	16
Razem . . .	810,359	6,929,471	plus 1,447,734	—

Węgiel brunatny.

Dąbrowski . . .	16,833	131,273	—	35,322	—	21 proc.
Stanisławski . . .	202	3,477	—	2,387	—	41
b. dz. Pruska . . .	3,038	22,939	plus	10,476	plus	84
Razem . . .	20,073	157,689	—	27,233	—	—

Liczba robotników w kopalniach węgla kamiennego w październiku 1922 r. wyniosła:

Okręg Dąbrowski — 49,384, okręg krakowski — 14,922, okręg cieszyński — 1,397, — razem 65,703.

Jak wynika z powyższych cyfr, produkcja węgla kamiennego na ziemiach polskich znacznie wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym. Obecnie przewyższa ona już wydobycie przedwojenne.

Sprawa węglowa w obecnej chwili po przyłączeniu Górnego Śląska sprowadza się do sprawy transportu.

Jeżeli chodzi o węgiel brunatny, to wobec wielkiego braku węgla w pierwszym okresie niepodległości, zaczęto intensywnie eksploatować kopalnie i wszystkie lata powojenne wykazują znaczny wzrost produkcji w porównaniu z okresem poprzednim. Jednak, jak wynika z powyższych cyfr, w roku 1922 w b. Kongresówce i Małopolsce produkcja węgla brunatnego spadła w porównaniu z r. 1921. Tłómaczy to się tem, że przy posiadaniu tak wielkich jak obecnie ilości węgla kamiennego, eksploatacja węgla brunatnego opłaca się tylko dla potrzeb miejscowych, a w stosunku do wartości cieplnej nie wytrzymuje kosztów przewozu. Jedynie b. dzielnica Pruska, która nie ma własnych pokładów węglowych, jak b. Kongresówka i Małopolska, a korzysta z węgla, dowożonego z innych dzielnic, rozwija swe kopalnie węgla brunatnego, nie eksploatowane zupełnie przed wojną i zwiększa z każdym rokiem produkcję.

O planową politykę wywozową.

W dziedzinie wykonania reglamentacji obrotu towarowego panuje u nas chaos i bezprogramowość, które ujawniły się w roku bieżącym w szeregu sprzecznych po sobie następujących uchwał komitetu ekonomicznego ministrów i rady ministrów w sprawie

wywozu. To zdezorientowało zarówno eksportera krajowego, jak i kupca zagranicznego, stawiając nasz handel w złym świetle. Gdzie leży przyczyna zła?

Przedewszystkiem w braku urzędu, który istnieć decydowałby o polityce wywozowej i był za nią odpowiedzialny, oraz w braku ścisłego określenia kompetencji

poszczególnych ministerstw. Wystarczy wspomnieć, że o polityce wywozowej decydują obecnie: — nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną, ministerstwo przemysłu i handlu (główny urząd przywozu i wywozu wbrew uprawnieniom ustawodawczym zeszedł do roli kancelarii wypisującej certyfikaty), min. skarbu, min. rolnictwa, min. spraw wewnętrznych a nawet pracy i opieki społecznej, nie mówiąc już o czynnikach społecznych.

Pomiedzy temi instytucjami nie ma prawie porozumienia i ścisłej współpracy, przeciwnie, są rozbieżności, a nawet tarcia, co wywołuje chaos i bezprogramowość, chwilność w dziedzinie polityki wywozowej.

W celu uzdrowienia stosunków w dziedzinie polityki wywozowej należy przede wszystkim określić kompetencje poszczególnych urzędów, powierzyć decyzje co do polityki wywozowej jednemu ministerstwu, które będzie odpowiedzialne za tę politykę, prowadzoną na podstawie planowego programu.

Dzisiejsza giełda warszawska

W dniu dzisiejszym na zebraniu giełdowym tendencja dla walut i dewiz mocna. — Kursy zwykłe. — W dziedzinie papierów dywidendowych obroty mało ożywione po kursach niezmienionych.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 18500 — 18500
Marka niem. 227.50 — 225.

Czeki i wpłaty.

Belgia 1215.
Berlin 224 — 212.
Gdańsk 220 — 212.
Holandia 7225
Londyn 86000 — 86400
Nowy Jork 18700 — 18550
Paryż 1327.50 — 1320
Praga 575 — 580.
Szwajcaria 3525.
Wiedeń 27.00
Włochy 970.

Akcje.

Bank Dyskontowy 28500
Bank Handlowy 40000
Bank kred. warsz. 9000

Bank przemysłowy 3500
Bank zachodni 40500
Bank przem. lwowski 3200
Bank zi. z. polsk. 8500
Zw. sp. zarobk. 10200
Firley 6200.
Cukler 585000
Drzewo 7000
Włókn 11000
Węgiel 108500
Zielinski 18000
Starachowice 45600
Łaz 35000
Cegielski 59500
Lilpop 87000
Modrzejewski 62000
Pocisk 4750
Parowoz 9000
Ostrowiec 87500
Karasiński 11000
Rudzi 40000
Zyrardów 1550000
Borkowski 7900
Jablkowski 9700
Zegluga 5850
Naita 5000
Nobel 17800
Habersbusch 157500

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, dnia 5 stycznia 1923.

Dolary St. Zjednoczonych (gotówka) w plac. 186.0, w żąd. 187.0, w tr. —
Dolary St. Zjedn. (czeki) w plac. 18500, w żąd. 18550, w tranz. —
Franki belgijskie (czeki) w plac. 1210, w żąd. 1220, tranz. —
Franki francuskie (czeki) w plac. 1515, w żąd. 1525, w tranz. —
Franki szwajc. (czeki) w plac. 3510, w żąd. 3540, w tranz. —
Funtów ang. (czeki) w plac. 86,000, w żąd. 86,500, w tranz. —
Korony austr. (czeki) w plac. 0,26,50, w żąd. 0,27,00
Korony czeskie (czeki) w plac. 570, w żąd. 580, tranz. —
Marki niem. (got.) w plac. 2.20, w żąd. 2.25, tranz. 2.25.
Marki niemieckie (czeki) w plac. 2.10, w żąd. 2.17, w tranz. —
Milionówka w plac. — w żąd. 1700.

Giełda nieurzędowa w m. Łodzi.

W dniu wczorajszym na nieurzędowej giełdzie w m. Łodzi panowała tendencja mocna dla walut zachodnich. — Marka niem. słabo. — Obroty były średnie.

Placono:

Dolary 17850
Funt 85000
Franki fr. 1500
Franki belg. 1190
Franki szwajc. 3400
Marki niemieckie 2,40 — 2,35
Korony austriackie 0,26

Korony czeskie 550
Lir 900
Le e rumuńskie 95
Milionówka 1900
Wiedeń czeki 0,26,50 — 0,26,25
Berlin czeki 2,30 — 2,32,50

Kurs marki polskiej.

ZURYCH, 4 stycznia. — Marka polska 0,05.
GENEWA, 4 stycznia. Marka polska 0,02,85.
PARYZ, 4 stycznia. — Marka polska 0,07,50.
LONDYN, 4 stycznia. — Marka polska — 85,000 (czek) 80,000 (gotówka).
AMSTERDAM, 4 stycznia. — Marka polska 0,015.
NOWY JORK, 4 stycznia. — Marka polska 0,0056.

Dzisiejsze notowania w Gdańsku i Berlinie.

GDANSK, 5 stycznia. — (Tel. w. „Kurier Włocławski”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Dolary 8850.
Marka polska 46,75
Warszawa 47,00 — 46,56.
Tendencja mocna.

BERLIN, 5 stycznia. — (Tel. w. „Kurier Włocławski”). Trzecie notowania przed zamknięciem giełdy:

Marka pol. 47,00.
Warszawa 46,50
Nowy Jork 86,50 — 87,50
Londyn 40,750
Paryż 68
Praga 260 — 264
Włochy 442 — 447
Belgia 570 — 572
Szwajcaria 1655 — 1650.
Tendencja spokojna.

Bawelna.

BREMA, 5-go stycznia. Cena w markach niemieckich za 1 kg. Bawelna amerykańska o godz. 1-ej 52³⁰, o 2-iej 53,20.

NOWY ORLEAN. 5-go stycznia. — Bawelna amerykańska 2³⁰.

Z powodu przypadającego w dniu jutrzejszym święta Trzech Króli następny numer „Kurjera Włocławskiego” ukaże się w poniedziałek popołudniu.

KURJER TEATRALNY

W blasku kinkietów.

Teatr miejski „Morituri” (Wilki) dramat w 3 aktach Romaina Rollanda z czasów wielkiej rewolucji francuskiej. Przekład dr. Józefa Brodzkiego.

Piewca Jana Krzysztofa, poeta melancholijnych zmierzchań i wewnętrznych gestów duszy sięgnął w nową dla siebie dziedzinę twórczości dramatycznej.

I wbrew wszelkim oczekiwaniom ten cichy i subtelny poeta, porwany szerokim, brutalnie zamaszystem i suto podfarbowanym posoką tłem wielkiej rewolucji francuskiej, utkał na jej kanwie dramat wilczego rozwyrzenia trybunów, którzy w imię „dobra ojczyzny” brali się za gardło i staczali się pod nóż gilotyny wraz z opętany krwią i pożogą tłumem francuskim.

Rzecz dzieje się w Moguncji w r. 1793 podczas oblężenia jej przez Niemców.

Widzimy więc na scenie radę wojenną, złożoną z generałów i pułkowników, którzy od biurka w kancelarii adwokackiej lub pieńka w sklepie rzemieślniczym poszli zdobywać szlify, zaszczyty, tytuły, majątek osobisty i... wykuwać los przyszłej Francji.

Intrygi, knowania, oskarżenia się wzajemne. — nieodłączne atrybuty współpracy ludzi z różnych środowisk społecznych, których nawet nie zcementowały dostatecznie silnie wielka idea, stwarzająca konflikt dramatyczny.

Sprytny, nie przebiegający w środkach, brutalny i krwiożerczy demagog, Verrat, łapie za ęb tak

zmienne szczęście wojenne a i co za tem idzie niemniej zmienną miłość ludu...”

Człowiek ten, który jest nowicjuszem w rzemiośle wojennym, widzi niebezpiecznego przeciwnika w arystokracji, walczącym w szeregach rewolucyjnych, fachowym oficerze D'Oyryon.

Postanawia go wtedy zgubić za wszelką cenę. Oskarża o szpiegostwo i konszachty z Niemcami, za pomocą wpływania na sąd rewolucyjny wprowadza go na szafot.

Płomienna obrona członka akademii, Teullieura nie wydrze zniechęconego arystokraty z rąk żądnego krwawych widowisk tłumy.

Zginie więc na gilotynie, by stwierdzić odwieczną prawdę mądrym: „homo homini lupus”

Sztuka Rollanda (w której nie ma ani jednej postaci kobiecej) ma chwilami akcenty melodramatyczne i naogół biorąc epoki w jej szalonym rozmachu i olbrzymim skłębieniu wypadków nie oddaje.

Postacie są konwencjonalnie literackie i na scenie brak im oddechu i wyrazistości rysunku.

Wilki są raczej poematem, w którym subtelny artysta, z przemysłowym melancholijnym uśmiechem, mówi o nieubłaganej bestji ludzkiej, która w walce o wolność krzykuje umęczoną sprawiedliwość.

Nieważ bowiem sprawiedliwo-

ści tam, gdzie się walczy na śmierć i życie.

Cały czar talentu Rollanda, jego wielkie współczucie dla nędzy świata i humanitaryzm światopoglądu, czynią z „Wilków” dzieło nieprzemijającej wartości, mimo poważne braki konstrukcji scenicznej, budowy scen figur i odtworzenia środowiska wielkiej rewolucji.

Realizacja sceniczna dzieła Rollanda bądź w grze poszczególnych artystów, bądź w reżyserii nad miarę przeciętności nie wybiegała.

Rzecz wystawiono starannie i starannie grano, z dużym nakładem pracy i dobrej woli.

Wyróżnić należy pp.: Sarnackiego — Teullieura, Tańskiego — komisarz konwentu, Wojciechowskiego — Verrat, Pilarskiego — szpieg, Urbańskiego, Rakowskiego i in.

Całość, przy zgranym zespole, czyni wrażenie dodatnie.

A. N.

Strejk fal morskich.

W jednym z prowincjonalnych teatrów francuskich, miała miejsce wysoce zabawna scena.

Grano „Burzę” Szekspira. Rolę fal morskich powierzono piętnastu statystom, którzy, przykryci płótnem koloru morskiej wody, poruszali się pod sceną, naśladując w ten sposób kołysanie się morza. Pensja każdego z nich wynosiła pięć franków dziennie. Ale ponieważ dochody teatru zmniejszały się

zmniejszili, dyrektor postanowił płacić im tylko 3 franki.

Wzburzyło się morze i zagroziło ono strejkem w czasie przedstawienia.

Dyrektor był nieugięty. Przedstawienie się rozpoczęło; za kulisami rozległ się huk piorunów, burza szalała, a morze było idealnie spokojne. Pieniący się ze złości i pokryty potem dyrektor, wbiegł pod scenę i rozkazał falom wzdygać się i pieniać. Morze pozostało jednak nieruchome.

W tem któryś ze statystów ułożył w górę płótno, wyobrażające morze i rozległ się głos z pod sceny:

— Doda pan 2 franki?
— Nie, pięćdziesiąt centymów! Powierzchnia morza była wciąż gładka, jak lustro. Publiczność pokładała się od śmiechu.

— Pięćdziesiąt centymów? Nie! To za mało!

— A więc dobrze, dokładam franka!

Morze zaszumiło zlekka, jak gdyby lekki wiaterek wieczorny przebiegł po falach.

— Dodaję franka pięćdziesiąt! — zawołał zrozpaczony dyrektor. Fale zakolysały się, jakby pod tchnieniem wschodniego wiatru.

Teraz zerwała się burza — ale na widowni; publiczność zaczęła krzyczeć i gwizdać.

— Niech diabli potw., — rozległ się głos dyrektora — daję dwa franki, ale biada wam, jeżeli fale nie będą szalały, jak należy! — I wzburzyło się morze, jak gdyby kołysane huraganem...

W tem, zdarzyło się coś nieoczekiwanego: pod wpływem har-

ców rozradowanych podwyżką statystów, pękło morsko-zielone płótno i oczom publiczności ukazał się piętnastu ludzi, wywracających koziółki.

„Dorian Grey” Wilde’a na scenie.

Coraz częściej powieści zostają przerabiane dla sceny. Stanisławski, który pierwszy dramatyzował „Braci Karamazow” Dostojewskiego zapoczątkował ten nowy kierunek w teatrze.

Najnowszą próbą tego rodzaju jest wystawienie znanego dzieła Wilde’a „Dorian Grey”.

„Dorian Grey” wystawiony został w Paryżu w „Comedie des Champs-Elysées” z „Rosièrem” i „Miss Constens” w rolach głównych.

Sztuka składa się z ośmiu aktów i do najdrobniejszych szczegółów stosuje się do akcji powieści.

Sztuka przyjeta została przychylnie.

Balety Glucka.

Na styczeń r. b. teatr w Darmstadtzie przygotowuje wystawienie czterech tragicznych pantomim Glucka: „Don Juan”, „Semiramis”, „Księża chiński” i „Aleksander”.

Don Juan i Semiramis grane były po raz pierwszy w Wiedniu w roku 1761 i 1765. Gdzie wystawione zostały po raz pierwszy dwa pozostałe balety, nie wiadomo. Świat muzyczny oczekuje z niecierpliwością wznowienia tych arcydzieł znakomitego mistrza.

OGŁOSZENIA

Ostrzeżenie.

Dnia 4-go b. m. wieczorem m. 5 a 6 zgubione zostały następujące weksle i dokumenty: 1) czek na 10.000.000 Mk. Banku Kujawskiego w Włocławku na Bank Polskich Kupców i Przemysłowców Chłopskich w Łodzi, wystawiony 21.1.1923, 2) 1.000.000 mk. z wystawienia J. Ch. Rojne na zlecenie A. Perlberga pl. w Włocławku, przez tegoż żyrowany, płatny 25.12.1923. 3) 500.000 z wystaw. J. Najha'ser na zlecenie D. Engelki, pl. d. 10.12 w Katowicach. 4) 357.000 z wyst. J. Najha'ser na zlecenie D. Engelki, pl. d. 20.12 w Katowicach. 5) 500.000 z wyst. Rosen & Erlich na zlec. Z. Warszawski i S-ka, przez tegoż żyrowany, pl. 5.12 1923 r. w Cholimie. 6) 500.000 z wyst. Rosen & Erlich na zlec. Z. Warszawski i S-ka, przez tegoż żyrowany, pl. 8.12 1923 r. w Cholimie. 7) 100.000 z wyst. D. Wygodski na zlecenie D. Engelki, pl. 24.12 w Łodzi. 8) 200.000 z wyst. M. Engelki na zlecenie D. Engelki, płatny 10.12 w Łodzi. 9) 500.000 z wyst. S. Solnik na zlec. M. Rys, in Blanco. 10) 100.000 z wyst. D. Gelbart, in Blanco. 11) 34.000 z wystaw. D. Gelbart in Blanco. Paszport na imię Dawid Chil Engelki, wydany w m. Łodzi. Karta rejestracyjna na imię Dawid Chil Engelki, wyd. w Łodzi. Wyciąg z ksiąg ludności na imię Dawid Chil i Chana Engelki i różne dokumenty.

Ostrzega się przed nabyciem tych weksli i cheku, gdyż odpowiednie zastrzeżenie co do wypłaty zrobione. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot weksli i cheku, zatrzymując sobie gotówkę, do D. Engelki, Łódź, Piotrkowska 35.

16-1

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do roznoszenia gazet.

Wiadomość w administracji „Kurjera Wieczornego“.



**WIELKA
MASKARADA**

W SOBOTĘ
6 stycznia
1923 r. w
Salach
FILHARMONJI

na rzecz
Polskiego Czerwonego Krzyża

Początek o godz. 11-ej w nocy.

**Mnóstwo niespodzianek, atrakcji. Wy-
kwintny bufet. Sala pięknie udekorowana.**

Panów obowiązuje strój wieczorowy.

UWAGA: Projektowana redukcja dnia 5-go stycznia odbędzie
się dnia 6-go. Bilety zachowują ważność.

Bilety w cenie Mk 10.000 do nabycia w Biurze Polskiego
Czerwonego Krzyża w godzinach od 9-3 pp

86-1

OKAZYJNIE!

Różne ozdoby: kamee
z kości słoniowej, rze-
by, obrazy, oryginalne
wazony malowane, ba-
tyki i malowane po-
duszki. Kostjmy mas-
karadowe.

Artystyczna pracownia
Dzielnia 3, front,
11 piętro

J. Chajmowicz

Sprzedam

suknię.

wieczorową. Konstan-
tynowska 19 m. 6.

JEDYNY

komplet wydawnictwa „Zol-
nierski Polski we Wschodzie”
Rosji, jaki udało się prze-
szkować (wyd. w Nowe-Niko-
laiewsku na Syberji; saloń-
3 numery, ostatnie 2 nu-
mery wyd. w Marjasku i
Tiatynie) — sprzedam.
Oferty do Głosu Polsk. sub
„Historyczne” 751

Mechanik

długoletniej
praktyki po-
szukuje odpowiedniej po-
sady mechanika fabryki
szaraz. Posiada poważne
referencje. Zrodzi się na
wyjazd. Konstantynow-
ska 52 m. 27.

15-1

Dr. Różaner

Choroby skórne wene-
ryczne i moczopłciowe.

Dzielnia № 9.

Przyjmuje od 8 do 10 i pół
1 od 4 do 8.

Pianino

sągraniczne do sprzeda-
nia. Tamte przyjmuje
się polerowanie, repara-
cje i strojenie tako-
wych. Gdańska (Długa)
67 m. 3 fr. I piętro. 13

Dr. L. Prybalski

Choroby skórne, wło-
sów, weneryczne i mo-
czopłciowe.
Leczenie światłem (Lamps
kwarowa) i promieniami
Roentgena.

Zawadzka nr. 1.
Przyjmuje od 8-1 i od 5 do 8
Dla pań od 4-6.

DWA DZIENNIKI ŁODZKIE

„Głos Polski” i „Kurjer Wieczorny”

pod względem objętości, oraz bogactwa dostarczanego czytelnikom materiału, łącznie

stanowią największe wydawnictwo codzienne w Polsce

Dają bowiem swym czytelnikom

codziennie od 16 do 20 stron druku

zawierających najaktualniejszy materiał informacyjny, oraz prace publicystyczne,
literackie i ekonomiczne wybitnych pisarzy polskich.

Oba pisma we wszystkich ośrodkach życia politycznego Kraju i zagranicą posiadają
własnych korespondentów i informatorów.

Każdy z dzienników tych daje prenumeratorom swym, jako

bezpłatne premjum — co miesiąc dodatek książkowy,
czyli w przeciągu roku 24 książki.

W dniach najbliższych „Głos Polski” rozpocznie druk nowej i nieznanej jeszcze powieści
STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO

p. t. „Il regno doloroso”.

Prenumerata obu pism łącznie w Łodzi, wraz z odnoszeniem do domu, kosztuje Mkp. 8,000 miesięcznie.